



foto: Maciej Iwanowski/Gazeta Polska

POLSKA

Bodnar dba, aby „nasi sędziowie” mieli spokój

Minister sprawiedliwości Adam Bodnar bardzo się stara, aby sympatykom władzy ze środowiska sędziowskiego nie działa się krzywda. W końcu to o nich Rafał Trzaskowski mówił: „nasi sędziowie”. Dlatego od miesiący paraliżowana jest praca rzeczników dyscyplinarnych, którzy próbowali rozliczać także polityków w togach. Teraz Bodnar nie zawahał się nawet złamać kariery trójce młodych ludzi, bo to pomoże mu w osiągnięciu celu. **s.5**

codziennie


Gazeta Polska

PRZYSPIESZONE ZAMYKANIE KOPALŃ I ELEKTROWNI DOTYKA TYSIĄCE MIESZKAŃCÓW ŚLĄSKA



BARBÓRKA 2024. WYGASZANIE GÓRNICTWA I NIEŚMIESZNE ŻARTY RZĄDU

W tym roku obchody tradycyjnej górniczej Barbórki przebiegają w minorowych nastrojach. Spada wydobywanie na skutek mniejszych zamówień z elektrowni, a przez to zyski zamieniają się w straty. Górników niepokoi też wizja szybszej likwidacji kopalń, niż przewidywano w umowie społecznej dla górnictwa. Na dodatek szybsza dekarbonizacja polskiej energetyki nie idzie w parze z przyspieszeniem realizacji elektrowni jądrowych, co może pozbawić nasz kraj wystarczających mocy ze stabilnych źródeł.

Środa

foto: Adobe Stock

s.10

POLSKA

Tusk zniszczył Bielsat

Dzisiaj, po 18 latach istnienia, zlikwidowany zostaje kanał Bielsat. Przestaje istnieć jedyny niezależny białoruski kanał informacyjny – powiedział wczoraj Michał Dworczyk, poseł PiS. Politycy opozycji zaapelowali o wycofanie się z tych szkodliwych decyzji. Program był największym tego typu projektem pomocowym na świecie i ważnym elementem polskiej polityki zagranicznej. **s.7**

POLSKA

Zażalenie Pogonowskiego trafi do „wybranych” sędziów

Zażalenie prof. Piotra Pogonowskiego, byłego szefa ABW, na zarządzenie o doprowadzeniu przed nielegalną komisję ds. Pegasus nie trafi do losowania wśród wszystkich sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Sprawa ma być rozpoznawana wyłącznie przez któregoś ze „starych sędziów”. Takiego scenariusza kilka tygodni temu domagał się poseł Witold Zembaczyński. **s.7**

POLSKA

Collegium Humanum uderza w koalicję

Panika. Tak jednym słowem można określić to, co dzieje się w szeregach partii koalicyjnych w związku z aferą wokół Collegium Humanum. Okazuje się, że oprócz Szymona Hołowni i Krzysztofa Bosaka w sprawę zaangażowane są dziesiątki samorządowców rządzącej koalicji. Ci kreują się na ofiary i chcą nawet... unieważniać swoje dyplomy. **s.3**

POLSKA

Białoruscy opozycjoniści cenzurowani w Polsce

„Gazeta Polska” ujawniła, że przed meczem pomiędzy Legią Warszawa a Dynamem Mińsk doszło do spotkania kierownictwa stołecznego klubu z MSZ. Podczas wydarzenia ochrona stadionu wyrwała Białorusinom transparenty wymierzone w reżim Łukaszenki, a niedługo później polski sąd skazał jednego z białoruskich opozycjonistów obecnych na meczu. **s.4**



ISSN 2083-7119
9 772083 711036
4 9 >
004_12 kod 20087119_00_49_bsm



Stefan Żeromski

(1864–1925), polski pisarz, dramaturg, czterokrotnie nominowany do Literackiej Nagrody Nobla

\\ Dzieło sztuki powstające powinno być wyższe nad wszystko, co dotąd było, musi zwalczyć wszystko, co było, wznosić się ponad całą przeszłością. \\

2

ŚRODA 4 GRUDNIA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Środa 4.12 Pochmurno, opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:22 ZACHÓD słońca 15:33
Imieniny obchodzą: Barbara, Bernard, Bratumiła, Ciesiosław, Ciesiosława, Cieszybor, Feliks, Filip, Hieronim, Jan, Klemens, Krystian, Marut, Maruta, Melecjusz, Osmund, Teofan

Gdańsk	Lublin
3°C	4°C
2°C	-1°C
Katowice	Kraków
4°C	4°C
3°C	3°C
Łódź	Poznań
5°C	5°C
3°C	4°C
Warszawa	Wrocław
5°C	6°C
3°C	2°C

Czwartek 5.12 Pochmurno, lokalnie opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:24 ZACHÓD słońca 15:33
Imieniny obchodzą: Anastazy, Bartosz, Bartłomiej, Dalmacjusz, Dalmacy, Feliks, Gerald, Geraldyna, Jan, Juliusz, Krystina, Krystyna, Krystyna, Mikołaj, Pelin, Pelina, Pęciśława, Saba, Sabina, Sawin

Gdańsk	Lublin
3°C	3°C
2°C	-1°C
Katowice	Kraków
3°C	3°C
1°C	1°C
Łódź	Poznań
3°C	4°C
1°C	1°C
Warszawa	Wrocław
3°C	4°C
1°C	1°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Komisja sama prosiła się o „orkę”

Trudno podejrzewać członków sejmowej komisji, badającej sprawę Pegasusa, o umiejętność autorefleksji i kojarzenia faktów. Posłowie koalicji nie zrozumieli tego, czemu dostali tak straszne lanie na poniedziałkowym posiedzeniu, i nie wyciągają żadnych wniosków na przyszłość. Piotr Pogonowski miał być doprowadzony siłą, a następnie milczeć. Tymczasem po realizacji pierwszej części planu reszta poszła nie tak, jak zaplanowano. Pogonowski mówił, odpowiadał na pytania, do których posłom nawet nie chciało się przygotować, obnażając ignorancję i bezprawie. Kilka miesięcy temu nielegalnie działająca komisja dostała bolesną lekcję od Jarosława Kaczyńskiego. Teraz szykuje się powtórka ze Zbigniewem Ziobrą. Chcącemu nie dzieje się krzywda i tylko z powagą państwa coraz gorzej.

Rafał Zawistowski



GRZEGORZ WSZOŁEK

Rządzić nie ma komu

Koalicja Obywatelska działa w sposób prosty, by nie rzec – prymitywny. Gdy nie wychodzi rządy, a krytyka płynie zewsząd, KO szuka zastępczych tematów i wraca do retoryki: „oni to złodzieje i grupa przestępcza”. Gabinet Donalda Tuska zrobił ludzi na szaro z programem Czyste Powietrze, zamykając nabór wniosków z dnia na dzień. Miejscowości zalane powodziami nadal wyglądają jak zgliszczka. Ochrona zdrowia jest na skraju przepaści, a minister Izabela Leszczyna utrzymuje się na stanowisku. W sklepach jest coraz drożej i nie zmieni tego podmianna szefa GUS. Co robi Donald Tusk? Oskarża poprzedni zarząd Orlenu o nietrafione inwestycje i „przejadanie” publicznych pieniędzy. Ten sam zarząd, za którego czasów zyski w 2023 r. były wyższe o ponad 17 mld zł od obecnych! Jego ludzie z kolei siłowo, wbrew orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, wyciągnęli Piotra Pogonowskiego z domu na komisję śledczą ws. Pegasusa. Na Karola Nawrockiego wyciągane są bezmyślne kompromaty, które niekiedy uderzają rykoszetem w inicjatorów brudnej gry. Gdyby KO miała tak świetne notowania i była pewna wygranej Rafała Trzaskowskiego, nie zniżałaby się do jednego i tego samego: uderzania w opozycję. A rządzić to nie ma komu.

Wojciech
MuchaJacek
LiziniewiczTypowa
pałka i klisza:
kibole

„Gazeta Polska – prasa typowo kibolska” – pisał kiedyś Piotr Lisiewicz, gdy zarzucano nam, że romanizujemy środowiska kibiców piłkarskich, pokazując choćby patriotyczne inicjatywy i oprawy czy głośno krytykując fakt, że w czasie poprzednich rządów PO fani stali się zbiorowym „osobistym wrogiem” Tuska i kozłem ofiarnym mediów III RP. To było jednak około 2011 r. i zaskakujące jest, że dziś, wiele lat później, ta płaszczyzna dyskusji, a tak naprawdę sporu, wciąż jest aktualna. Oto Karol Nawrocki, wspierany przez PiS obywatelski kandydat na prezydenta, jest oskarżany o to, że na sali treningowej, podczas spotkań patriotycznych, uroczystości poświęconych Żołnierzom Wyklętym czy wprost na stadionie gdańskiej Lechii poznał kibiców, z których niektórzy mieli nieciekawych znajomych lub sami otarli się o konflikt z prawem. Cóż, ktoś, kto podnosi takie argumenty, najwyraźniej przespał ostatnie kilkanaście lat, w trakcie których ta pałka zdążyła spróchnieć wraz z poprzednim rządem Tuska.

Król Julian
rządzi
lasami

Rząd Donalda Tuska pod czujnym okiem Mikołaja Dorożały pracuje nad stworzeniem lasów społecznych. Po części zostały już one wydzielone z Lasów Państwowych. Spytają Państwo: co to są lasy społeczne? No właśnie – najśmieszniejsze jest to, że nawet ci, którzy je tworzą, nie wiedzą, jaka jest ich definicja. Chaos jest taki, że najprawdopodobniej gdyby chcieli Państwo, aby najbliższy las był społeczny, to Lasy Państwowe by to przyklepały. Tworzenie czegoś bez kryterium i planu przypomina święte słowa Króla Juliana z bajki Madagaskar: „Zróbmy to szybko, zanim dojdzie do nas, że to bez sensu”. Zresztą Mikołaj Dorożała trochę przypomina w swoim działaniu tego sympatycznego lemura. Część osób w naszym kraju może zrozumieć, że z lasów społecznych można własnym wysiłkiem pozyskiwać drewno – wszak społeczne to znaczy niczyje. Oczywiście nikt o tym nie myśli. Jest etap populizmu i bezkrytycyzmu. A że efektem będzie degradacja lasów, które pozbawione będą opiekunów? Kogo to obchodzi?



RZĄDZĄ W BREW PRAWU

CYTAT \ Klaus Bachman w listopadzie zeszłego roku (...) nakreślił program działania Donalda Tuska. Działania niezgodnego z prawem. Jeśli Donald Tusk razem z Adamem Bodnarem (...) realizują ten program (...) – to sami napisali sobie kilka aktów oskarżenia – mówił prof. Przemysław Czarnek.

fot. Konrad Falecki/Gazeta Polska



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 4 GRUDNIA 2024

3

Lewicowi komentatorzy oburzeni na Tuska

POLITYKA \ Premier Donald Tusk w swoim stylu zapowiedział walkę z Ostatnim Pokoleniem, czyli aktywistami klimatycznymi, których wspiera Rafał Trzaskowski. Propagandowa wolta oburzyła komentatorów lewicy, którzy sięgnęli po największą obelgę i zaczęli porównywać Koalicję Obywatelską do PiS.

Grupa Ostatnie Pokolenie to aktywiści, którzy w ostatnich miesiącach zasłynęli z blokowania ulic w stolicy. Spotyka się to z coraz większym zniecierpliwieniem kierowców. Jak zwykle w takich sytuacjach postanowił zareagować Donald Tusk, który zapowiedział represje policji wobec aktywistów. To sytuacja dziwna, bo sam premier wielokrotnie opowiadał się za postulatami, o które walczy Ostatnie Pokolenie, a organizację wspiera pośrednio miasto Warszawa. W każdym razie na rozkaz Tuska wszyscy jego akolici zaczęli zwalczać aktywistów.

Wielu polityków, którzy do tej pory ich popierali (szczególnie, gdy walczyli oni z PiS), tym razem atakują razem z premierem. Tak jest w przypadku Magdaleny Filiks. „Mimo wielu obelg w moją stronę i konsekwencji broniłam dzielnych młodych ludzi, którzy z bezsilności i mając rację, oblewali pomniki czy przyklejali się do drzwi Sejmu. Nie będę broniła jednak kładenia się pod koła na drodze szybkiego ruchu. Zagrożenie życiu i zdrowiu innych!” – napisała posłanka, która z zielonymi aktywistami prowadziła się przed wyborami.

Wody w usta nabrali politycy Zielonych. Jedynie przedstawiciele partii Razem zaczęli atakować Tuska. „Jak zobaczycie samochód, który blokuje Wam chodnik albo drogę, koniecznie napiszcie na adres kon-

takt@kprm.gov.pl, premier na pewno nakaże odpowiednim służbom zdecydowane działanie. A tak serio, kolejny premier, któremu przeszkadzają pokojowe protesty. Dramat” – napisała Marcelina Zawisza z Partii Razem.

Nieco inaczej zareagowali lewicowi publicyści. „Być może mam słabą pamięć, ale jakoś nie pamiętam takich wezwań i stanowczości Tuska, gdy rolnicy blokowali niemal cały kraj i przejścia graniczne z Ukrainą i domagali się obniżenia standardów środowiskowych. Rozumiem, że na słabszym łatwiej jest pokazać, jakim się jest twardzielem, ale wydaje się to maksymalnie żenujące” – napisał Adam Wajrak.

Ewa Siedlecka z „Polityki” dodaje z kolei, że Koalicja Obywatelska stosuje metody PiS. „Nie wiem, co ma oznaczać zapowiedź zdecydowanego reagowania», bo do tej pory policja reagowała zdecydowanie: usuwała blokujących siłą, spisywała i kierowała wnioski o ukaranie do sądu. Czy teraz ma zakukuwać? Wieźć na komendę i przetrzymywać 24 godziny? Stosować przeszukiwanie osobiste? To wszystko wobec aktywistów klimatycznych i działaczy ulicznych pamiętamy z czasów PiS. Mamy już powtórkę z rządów PiS na granicy polsko-białoruskiej. Czy teraz będzie powtórka na ulicach? Serio, Panie Premierze?” – pyta publicystka.

.....

Jacek Liziniewicz



fot. Facebook/Ostatnie Pokolenie/d

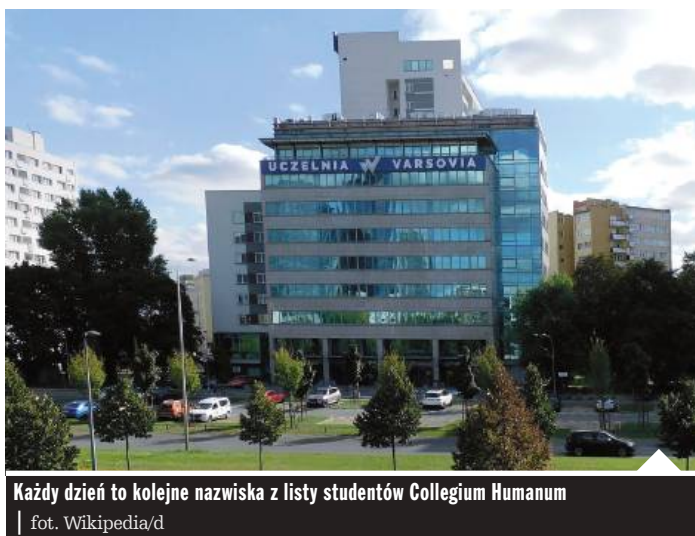
AFERA \ Rykoszetem w anty-PiS

Collegium Humanum uderza w koalicję

Panika. Tak jednym słowem można określić to, co dzieje się w szeregach partii koalicyjnych w związku z aferą wokół Collegium Humanum. Okazuje się, że oprócz Szymona Hołowni i Krzysztofa Bosaka w sprawę zaangażowane są dziesiątki samorządowców rządzącej koalicji. Ci kreują się na ofiary i chcą nawet... unieważniać swoje dyplomy.

Jacek Liziniewicz

Każdy dzień to kolejne nazwiska z listy studentów Collegium Humanum. Studentami uczelni siedzącymi dziś w ławach poselskich byli: Aleksandra Gajewska, Waldemar Ślugoński, Witold Zembaczyński, Krzysztof Gadowski, Paweł Papke, Artur Gierada. To tylko posłowie, ale lista się wydłuża, gdy schodzimy niżej do samorządów. Od tych roi się w samorządzie warszawskim, a brylują politycy związani z Marcinem Kierwińskim. Listę osób ujawnił Jacek Ozdoba, poseł PiS. Znaleźli się na niej: Marcin Podsek, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Sylwia Lacek, wiceburmistrz dzielnicy Bielany m.st. Warszawy i radna sejmiku województwa mazowieckiego, Paweł Michalec, burmistrz dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy, Grażyna Mikulska, wiceburmistrz dzielnicy Wola m.st. Warszawy, Grzegorz Kuca, burmistrz dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy, Aleksander Ferens, burmistrz dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, oraz Robert Kempa, burmistrz dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy i radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Co ciekawe, wszyscy ci politycy mają czas na zdanie do stycznia normalnych egzaminów



Każdy dzień to kolejne nazwiska z listy studentów Collegium Humanum
| fot. Wikipedia/d

państwowych, bo w przeciwnym razie prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zapowiedział ich dymisję.

Atmosfera wokół Collegium Humanum tak zgęstniała, że politycy zaczynają panikować. Wiceprezydent Małgorzata Moskwa-Wodnicka, która uzyskała w Collegium Humanum dyplom MBA, chce go teraz... unieważnić. Inaczej mówiąc, chce, aby jej go odebrano.

Jeszcze bardziej zabawny jest Tadeusz Jarmuziewicz z KO. Najpierw zaczął kłamać, że nigdy nie studiował w Collegium Humanum, a następnie przyznał się publicznie do kłamstwa. „Staję przed Państwem w pokorze, z pochyloną głową. Gotów przyjąć zasłużoną krytykę i ciosy oburzenia. Muszę się przyznać do rzeczy niegod-

nej. Wczoraj, w trakcie programu »Karty na stół« emitowanego na antenie TVP Opole, skłamałem. Na pytanie prowadzącego, czy studiowałem na Collegium Humanum, odpowiedziałem „nie”. A to nie jest prawda. Czemu tak zareagowałem? Nie umiem tego wyjaśnić. Może zwykły ludzki strach przed stanieniem się niechcący częścią afery, której nigdy nie byłem częścią?” – napisał senator. On jednak sam unieważnił dyplom... chowając go do szuflady. „Mogę zaświadczyć, że zajęcia w mojej grupie odbywały się faktycznie, prowadzili je specjaliści, od których pozyskałem wiele użytecznych informacji. Zdobyty dyplom schowałem do szuflady, nie będę go nigdy używał” – zapowiedział Jarmuziewicz.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



AFERA \ Marszałek Sejmu Szymon Hołownia niedawno zaprzeczał, że studiował w Collegium Humanum. Tymczasem Michał Kobosko, eurodeputowany Polski 2050, przynajmniej, że osobiście dostarczył dokumenty swojego partyjnego szefa właśnie na tę uczelnię.

fol. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

SKANDAL \ MSZ zaangażowane w ochronę reżimu Łukaszenki?

Białoruscy opozycjoniści cenzurowani w Polsce

„Gazeta Polska” ujawniła, że przed listopadowym meczem pomiędzy Legią Warszawa a Dynamem Mińsk doszło do spotkania kierownictwa stołecznego klubu z przedstawicielami MSZ. Natomiast na samym wydarzeniu ochrona stadionu wyrwała Białorusinom transparenty wymierzone w reżim Łukaszenki, a niedługo później polski sąd skazał jednego z białoruskich opozycjonistów obecnych na meczu. Wyjaśnię od MSZ w tej sprawie zażądał w interpelacji poseł PiS Marcin Warchoń. – Wygląda na to, że polska dyplomacja celowo podjęła działania wymierzone w białoruskich opozycjonistów i jednocześnie ochraniające reżim Łukaszenki – mówi nam polityk.

Jan Przemyski

Na początku listopada br. w Warszawie na stadionie przy ul. Łazienkowskiej 3 rozegrany został mecz pomiędzy Legią Warszawa a Dynamem Mińsk, podczas którego doszło do skandalicznego incydentu z udziałem pracowników ochrony. Siłowo skonfiskowali oni Białorusinom transparenty krytykujące reżim Aleksandra Łukaszenki. Niedługo później red. Piotr Lisiewicz na łamach „Gazety Polskiej” ujawnił, że po tych wydarzeniach zatrzymano i skazano jednego z białoruskich opozycjonistów Zmiciera Abramuka za to, że nie chciał oddać banerów. Karą jest dwuletni zakaz wstępów na mecze w naszym kraju. Ponadto „GP” ustaliła, że kierownictwo Legii Warszawa w dniach poprzedzających rozgrywkę spotykało się z przedstawicielami... polskiego MSZ, a informacja ta została potwierdzona zarówno przez przedstawicieli klubu, jak i przedstawicieli



Na początku listopada br. w Warszawie podczas meczu pomiędzy Legią Warszawa a Dynamo Mińsk doszło do skandalicznego incydentu – ochrona siłowo skonfiskowała Białorusinom transparenty krytykujące reżim Aleksandra Łukaszenki
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

środowiska kibicowskiego. Ci drudzy nie mają wątpliwości, że akcja wyrwania transparentów była wynikiem nacisku resortu kierowanego przez Radosława Sikorskiego.

Warto też podkreślić, że klub Legia Warszawa został ukarany przez UEFA grzywną w wysokości 17,5 tys. euro za to, że kibice stołecznej drużyny także wyeksponowali na trybunach transpa-

renty z hasłami wymierzonymi w białoruski reżim.

Całą sprawą zainteresował się poseł Marcin Warchoń z PiS, prywatnie także kibic, który złożył do MSZ interpelację z żądaniem wyjaśnień

powodów zaangażowania resortu w wydarzenie sportowe.

– 4 lipca 1982 r. Polska grała na Camp Nou z ZSRR i tam pojawiły się ogromne transparenty Solidarności. Realizatorzy transmisji dwoili się i troili, aby te symbole były niewidoczne na ekranach telewizorów. Hiszpańskie służby wówczas próbowały odebrać Polakom te banery, ale blisko 80 tysięcy ludzi na trybunach zaczęło skandować „Solidaridad Polonia” i nie zgodziło się na cenzurowanie polskiej opozycji antykomunistycznej. Natomiast ponad cztery dekady później w Warszawie, czyli mieście, które tyle wycierpiało przez totalitaryzmy, odbiera się transparenty informujące o reżimie Łukaszenki. To jest całkowita kompromitacja obecnych władz – powiedział poseł PiS.

– Opinia publiczna ma prawo wiedzieć, dlaczego resort Radosława Sikorskiego w ogóle zainteresował się tą sprawą. Po co były te spotkania przed meczem? Wygląda na to, że polska dyplomacja celowo podjęła działania wymierzone w białoruskich opozycjonistów i jednocześnie ochraniające reżim Łukaszenki. Od razu też trzeba zadać sobie pytanie, czy to nie jest jeden z elementów powrotu do polityki resetu – dodaje. Polityk przypomina również, że „na Białorusi prześladowani są nasi rodacy, zwalczane są wszelkie elementy polskości”.

– My o tym powinniśmy głośno mówić na arenie międzynarodowej, a także domagać się respektowania praw człowieka. Tymczasem co robi Polska pod rządami Donalda Tuska? Karze białoruskiego opozycjonistę. Tej sprawy nie można odpuścić – powiedział poseł Warchoń.

Kolejne miasta protestują przeciwko seksualizacji dzieci

STRAJK \ Już dzisiaj o godz. 12 przed Kuratorium Oświaty w Rzeszowie odbędzie się protest rodziców i nauczycieli wobec wprowadzenia do szkół obowiązkowego przedmiotu edukacja zdrowotna zawierającego elementy ideologii gender. – Kontaktują się z nami rodzice i nauczyciele z różnych regionów Polski, którzy również chcą zaangażować się w sprzeciw wobec seksualizacji dzieci – mówi „GPC” Agnieszka Regulska-Pawlik, prezes Stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności.

W ostatnią niedzielę tysiące Polaków przyjechały do Warszawy, aby wziąć udział w wielkim proteście przeciwko wprowadzeniu nowego obowiązkowego przedmiotu do szkół nazwanego „edukacja zdrowotna”, a w rzeczywistości zawierającego elementy edukacji seksualnej. Nauczany miałby być już od września 2025,

a w ramach zajęć dziesięciolatkiwce przerabialiby materiały m.in. dotyczące masturbacji. Ponadto podstawa programowa obejmuje przetwarzanie treści dotyczących homoseksualizmu, biseksualizmu, tranzyjacji oraz środowisk LGBT.

Po sukcesie frekwencyjnym na manifestacji w stolicy środowiska zrzeszające

rodziców, nauczycieli i osoby o tradycyjnych wartościach nie zwalniają – już dzisiaj ich przedstawiciele zbiorą się na kolejnym proteście, tym razem przed Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. Organizatorem tego wydarzenia jest Polskie Stowarzyszenie Wolne Podkarpacie, a partnerem jest m.in. stowarzyszenie Nauczyciele dla Wolności.

– Pierwszego grudnia zaszliśmy ziarno i mamy nadzieję, że obficie wykiełkuje. Oprócz środowowej manifestacji w Rzeszowie zaplanowany jest już także protest w Krakowie, który odbędzie się w styczniu, przed feriami zimowymi. Organizatorem wydarzenia w stolicy Małopolski będzie Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi. Ponadto trwają ustalenia w sprawie demonstracji w Gdańsku i Szczecinie. Na razie ustalone są daty oraz mówcy, więc o szczegółach będziemy dopiero informowali na stronie naszego stowarzyszenia – mówi „Codzienną” Agniesz-

ka Pawlik-Regulska, prezes stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności. Dodaje, że zgłoszenia napływają także z mniejszych miejscowości.

– Kontaktują się z nami rodzice i nauczyciele z różnych regionów Polski, którzy również chcą zaangażować się w sprzeciw wobec seksualizacji dzieci. Bardzo prawdopodobne, że w niedługim czasie będziemy informowali o kolejnych, także tych mniejszych miejscowościach, w których zorganizowane zostaną akcje protestacyjne – dodaje Agnieszka Regulska-Pawlik.

Jan Przemyski



SKROKA LEKCEWAŻY TK

PEGASUS \ Szefowa komisji śledczej ds. Pegasus Magdalena Skroka zapowiedziała, że będzie wyznaczony termin przesłuchania Ziobry przed komisją. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że komisja jest nielegalna.

fot. Tomasz Jedrzejewski/Gazeta Polska



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

OGIEŃ W HUCIE

POŻAR \ Cztery osoby zostały poszkodowane wskutek pożaru, jaki wybuchł wczoraj w hali huty żelaza w Łaziskach Górnych – poinformowała PSP w Mikołowie. Ogień gasiło 25 zastępów straży pożarnej.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Ku chwale praworządności! Tak niszczą kariery

Adam Bodnar dba, aby „nasi sędziowie” mieli spokój

Minister sprawiedliwości Adam Bodnar bardzo się stara, aby sympatykom władzy ze środowiska sędziowskiego nie działa się krzywda. W końcu to o nich Rafał Trzaskowski mówił: „nasi sędziowie”. Dlatego od miesiąca paraliżowana jest praca rzeczników dyscyplinarnych, którzy próbowali rozliczać także polityków w togach. Teraz Bodnar nie zawahał się nawet złamać karierę trójce młodych ludzi, bo to pomoże mu w osiągnięciu celu.

Grzegorz Broński

W poniedziałek na stronie resortu Adama Bodnara opublikowano bardzo lakoniczny komunikat. „Minister sprawiedliwości odwołał trójkę asystentów z delegacji do nieprawidłowo ukształtowanej Krajowej Rady Sądownictwa” – czytamy. Nie poinformowano jednak, jakie to będzie miało skutki. A będą opłakane.

Zemsta na rzecznikach

Od miesiąca trwa bezparadonowy atak obecnej władzy na rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych. Zarówno na instytucję, jak i sędziów pełniących tę funkcję: Piotra Schaba oraz dwóch zastępców, Przemysława Radzika i Michała Lasotę. Uznawanych przez część środowiska dosłownie za wrogów.

Systematycznie ograniczany jest zakres ich kompetencji, konkretne sprawy są im odbierane i przekazywane tzw. rzecznikom ad hoc powoływanych przez Bodnara, nawet specjalnie dla tych trzech osób (!) w Dzienniku Ustaw opublikowano zarządzenia o odebraniu dodatków funkcyjnych.

Szczególnie skandaliczna sytuacja miała miejsce na początku lipca, gdy dwóch prokuratorów z Prokuratury Krajowej (czyli już po jej nielegalnym przejęciu przez koalicję 13 grudnia) w eskorcie policjantów wtargnęło do biura Krajowej Rady Sądownictwa. I rozpruto szafy pancerne w pomieszczeniach zajmowanych przez rzeczników, aby zabrać niektóre akta spraw dyscyplinarnych.

– Mamy wielką presję tzw. środowisk sędziowskich reprezentowanych przez stowarzyszenia Iustitia i Themis, wielką presję na pilne rozstrzygnięcie problemu rzeczników dyscyplinarnych, a także Krajowej Rady Sądownictwa. Chodziło o pokaz siły, który miał walor



Miesięcznie wobec uchybień dokonywanych przez sędziów wszczynane są setki skarg | fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska

polityczny. To rosnące zniecierpliwienie tych środowisk jest dostrzegalne, jest manifestowane publicznie. Myślę, że to była wiodąca przesłanka – mówił wówczas „Codziennej” sędzia Piotr Schab. Niestety, wydarzenia kolejnych miesięcy pokazały, że się nie mylił. Doszły bowiem śledztwa, dyscyplinarki, pozwy...

Setki skarg na sędziów

Wbrew narracji lansowanej przez ekipę Bodnara i prorządowe media Biuro Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych cały czas funkcjonuje, a wręcz bardzo aktywnie działa (choć teraz właściwsze byłoby określenie – działało). Co zapewne bardzo się nie podobało części środowiska, które przejęło kontrolę nad Ministerstwem Sprawiedliwości, a stąd szykany ze strony władzy.

Cel jest dość jednoznaczny, którego zresztą ani politycy koalicji 13 grudnia, ani ich sympatycy, nawet nie ukrywają – poprzez rozmaite decyzje sparaliżować pracę rzeczników dyscyplinarnych. Tych prawdziwych, a nie powoływanych i działających ad hoc. W konsekwencji – gwarancja bez-

karność sędziów. Co jednak dziwi, bo przecież nie chodzi jedynie o upolitycznienie aktywistów; skorzystają na tym również sprawcy skandalicznych incydentów: kierowania samochodem po pijanemu, awantur domowych i przemocy, mobbingu lub molestowania, złodziejstwa... Wszelkich zdarzeń, które – jak to się formalnie nazywa – „uchybiamy godności urzędu”.

Pomimo systemowego utrudniania pracy rzeczników oni cały czas prowadzą, a co najważniejsze – także wszczynają nowe postępowania wyjaśniające i dyscyplinarne. Albowiem obywatele oburzeni niektórymi zachowaniami sędziów regularnie piszą skargi. Te kierowane są właśnie do RDSSP. Wiele skarg dotyczy zachowania na sali rozpraw, traktowania stron, przewlekłości itp., itd. A nikogo nie trzeba przekonywać, że takie sytuacje są niemalże codziennością w polskim wymiarze sprawiedliwości.

– Miesięcznie są setki skarg. Gdy jest wszczynane postępowanie, trzeba ściągnąć akta, zbadać problem, podjąć czynności wyjaśniające, odpowiedzieć na skargę albo wysłać ją do właściwej

instytucji – relacjonuje sędzia Radzik. – Mnóstwo pracy! Analizą tych materiałów, przygotowaniem odpowiedzi zajmowali się przede wszystkim właśnie asystenci.

Niszczą kariery

Okazuje się, że „obrońcy praworządności” w ramach odwetu są gotowi zniszczyć każdą przeszkodę w realizacji mściwego planu. Nawet jeśli chodzi o ludzkie kariery. Tym razem ofiarami padli asystenci sędziów, których jedynym błędem była praca w biurze rzeczników dyscyplinarnych zniechędzonych przez część środowiska.

Cała trójka była delegowana do pracy w biurze RDSSP. Ich asystenci pochodzą więc z warszawskiego sądu apelacyjnego oraz z Olsztyna i Konina. W Warszawie pracowali od kilku lat, tutaj poukładali sobie życie, zarówno prywatne, jak i zawodowe. Teraz mają wrócić do macierzystych sądów. – Z dnia na dzień zostali właściwie z niczym – podkreśla sędzia Radzik.

To jednak nie wszystko. Wprawdzie asystenci otrzymali trzymiesięczny okres wypowiedzenia, ale w Ministerstwie Sprawiedliwości zdecydowano – jak ustalili-

śmy, konkretnie wiceminister Dariusz Mazur – o zwolnieniu ich z obowiązku świadczenia pracy. Choć oni mu nie podlegają, bo są pracownikami Krajowej Rady Sądownictwa.

– Strasznie marne, podłe działanie, tak państwo prawnie działa – podkreśla zastępca RDSSP. – Tuż przed świętami, będą musieli zacząć nowe życie.

Taśma z umorzeniami

Minister Adam Bodnar wprawdzie powołał kilku rzeczników dyscyplinarnych ad hoc, ale ich aktywność jak na razie sprowadza się przede wszystkim do umarzania spraw sędziów pochodzących z kręgu stowarzyszeń, które protestowały przeciwko reformie wymiaru sprawiedliwości. Lista jest już bardzo długa. Niejako przy okazji dochodzi do kuriozalnych sytuacji.

Jakiś czas temu sędzia Radzik wszczął postępowanie dyscyplinarne wobec znanego sędziego z Wrocławia. Z notatki służbowej policjanta interweniującego na wezwanie do domowej awantury wynikało, że był on pod wyraźnym wpływem alkoholu, a podczas przewożenia radiowozem na komisariat obrażał mundurowego. Obrońcą sędziego w postępowaniu przed Sądem Najwyższym (obecnie zawieszony) jest... jeden z rzeczników dyscyplinarnych ad hoc ministra Bodnara.

I jeszcze przykład jednego z postępowań dyscyplinarnych, w którym niedawno sędzia sądu apelacyjnego usłyszała zarzut, że w ponad setce postępowań nie sporządzała pisemnych uzasadnień albo robiła to z przekroczeniem ustawowego terminu bez usprawiedliwienia.

„Najdłuższy termin pozostawiania w zwłoce w sporządzeniu uzasadnienia wynosił 637 dni” – czytamy na stronie RDSSP.

Tacy sędziowie też będą bezkarni dzięki demolce przeprowadzanej przez Bodnara?



WALCZĄ ZE ŚWIRSKIM

SEJM \ Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji odpowiedzialności konstytucyjnej. Za zamkniętymi drzwiami zeznawali m.in. likwidatorzy Telewizji Polskiej i Polskiego Radia. Chodzi o wstępny wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu Macieja Świrskiego, przewodniczącego KRRiT.

RZĄDY KOALICJI 13 GRUDNIA \ Izabela Leszczyna w sporze z ministrem finansów

Zdrowie wciąż bez budżetu

Do dziś propozycje budżetu resortu zdrowia na przyszły rok nie zostały zaakceptowane przez resort finansów. Oczekuje on od Izabeli Leszczyny racjonalizacji wydatków. Tymczasem eksperci już dziś mówią, że w systemie zabraknie kilku miliardów złotych. – Kolejny rok będzie trudniejszy niż obecny dla szpitali, a przede wszystkim dla pacjentów – ocenia Janusz Cieszyński. – Fakt, że minister Leszczyna z ministrem Domańskim się nie lubią, bo chciała być na jego miejscu, nie powinien rzutować na finanse i sytuację ochrony zdrowia, a finalnie pacjentów – alarmuje Katarzyna Sójka.

Jarosław Molga

Propozycje budżetu minister zdrowia Izabela Leszczyna przedstawiła jeszcze w lipcu tego roku – chodzi o plan finansowy dla Narodowego Funduszu Zdrowia na przyszły rok. Ten plan, który szefowa resortu zdrowia przedstawiła w Sejmie, zakłada, że wydatki na świadczenia wyniosą ponad 183,6 mld zł. Według planu ta kwota ma pochodzić w większości z wpływów ze składki zdrowotnej (prawie 174 mld zł) oraz z dotacji z budżetu państwa na poziomie 18,3 mld zł.

Resort finansów, który powinien zaakceptować propozycje poszczególnych resortów, by przygotować budżet państwa, w przypadku propozycji Leszczyny do dziś tego nie zrobił. Oczekuje od resortu zdrowia „racjonalizacji wydatków”.

Rok trudniejszy niż obecny

– Przyszły rok będzie trudniejszy niż obecny. Pieniądzy w tym planie jest mniej, niż wskazują na to potrzeby systemu ochrony zdrowia, a w przyszłym roku te potrzeby będą jeszcze większe niż w roku obecnym – mówi „Codziennej” Janusz Cieszyński, poseł PiS, wiceminister zdrowia oraz minister cyfryzacji w rządach Mateusza Morawieckiego.

Większe potrzeby, o jakich mówi Cieszyński, wynikają m.in. z przesuwania przez placówki w tym roku zabiegów i wizyt u specja-



Izabela Leszczyna | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

listów na przyszły rok, gdyż w 2024 r. zabrakło na nie pieniędzy. Szacowana dziura w finansach systemu na ten rok wyniesie ok. 10 mld zł. Cieszyński wyjaśnia, że już w propozycjach Leszczyny z lipca było wiadomo, że w przyszłym roku pieniędzy także będzie zbyt mało.

– Proponowana dotacja w wysokości ponad 18 mld zł jest mocno niedoszacowana. Stąd popieraliśmy poprawkę wnoszącą o wysokość tej dotacji w wysokości 20 mld zł – mówi Cieszyński.

Tegoroczna dziura w finansach systemu miała bardzo konkretny wymiar dla pacjentów. Wspomniane przesuwanie pacjentów w kolejkach, odwoływanie zabiegów i zamykanie oddziałów dotknęło praktycznie wszystkie województwa w kraju. Wstrzymało przyjęcia 91 placówek, przy czym jako główny powód resort zdrowia podawał brak personelu. Jednak brak per-

sonelu wynikał z niemożności realizowania należności wobec personelu przez szpitale.

– Brak akceptacji dla propozycji Leszczyny pokazuje, że wsparcie jej ze strony jej obozu było jedynie na pokaz, a faktycznie tego wsparcia ona nie uzyskała – nie kryje Cieszyński.

Niekonsekwentna polityka koalicji

Katarzyna Sójka, posłanka PiS, minister zdrowia w drugim rządzie Mateusza Morawieckiego, uznaje obecną sytuację za skandaliczną i pokazującą, jak naprawdę działa obecny rząd.

– Od lipca minister zdrowia nie jest w stanie dogadać się z ministrem finansów. Oni publicznie pokazują, jaki mają brak koordynacji między resortami! Fakt, że minister Leszczyna z ministrem Domańskim się nie lubią, bo chciała być na jego miejscu, nie powinien rzutować na finanse i sytuację ochrony

zdrowia, a finalnie pacjentów – alarmuje Katarzyna Sójka.

Dodaje, że resort finansów ma podstawy do wątpliwości. – MF nie jest w stanie zaakceptować budżetu, bo on się zwyczajnie nie spina, i nie potrafi dołożyć tych potrzebnych środków, bo ten rząd nie mam pieniędzy na nic. A nie spina się, bo minister Leszczyna nie panuje nad tym, co dzieje się w ochronie zdrowia – mówi „Codziennej” Sójka.

Podkreśla, że cała polityka zdrowotna tej koalicji jest niekonsekwentna. – Minister Leszczyna nie jest w stanie wynegocjować więcej pieniędzy, bo MF nie ma środków. A to z powodu tego, że cały rząd Donalda Tuska nie ma na nic pieniędzy, są mniejsze wpływy z PIT i CIT, a spółki skarbu państwa szorują po dnie. Jednocześnie luka VAT rośnie. Mimo to idą w zaparte i twierdzą, że trzeba obniżyć składkę zdrowotną! – oburza się Sójka.

Według byłej minister zdrowia racjonalizacja wydatków to według KO po prostu obcinanie środków na ochronę zdrowia, szukanie oszczędności, a być może także blokowanie zarobków dla personelu medycznego, za którymi sami wcześniej głosowali jako opozycja.

Pieniądzy nie ma

Jedną z propozycji racjonalizujących wydatki jest stworzenie pułapu zarobków, jakie mogą osiągać lekarze pracujący w ramach kontraktów NFZ. – To nie jest pozbawione sensu, ale to jest śladowy zysk z punktu widzenia budżetu całego systemu – zastanawia się Cieszyński.

Sami lekarze protestują. „Nie ograniczajcie naszych zarobków” – z takim apelem do rządu wystąpił pod koniec listopada Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy.

Resort zdrowia tnie pilotaże wdrażane jeszcze przez rząd Morawieckiego. Np. nie chce dalej finansować środowiskowych centrów zdrowia psychicznego i rozważa powrót do płacenia za wizyty oraz koncentrację psychiatrii w ośrodkach zamkniętych. Takie pomysły wywołują protesty środowisk medycznych. W piątek odbędzie się kolejny protest fizjoterapeutów, którzy nie godzą się na ograniczanie fizjoterapii w szpitalach i domach.

Nadal nie jest jasne, kiedy i w jakiej wysokości szpitale otrzymają pieniądze za realizację świadczeń w tym roku. W III kw. placówki nadal nie otrzymały blisko 15 mld zł. Pieniądze mają być, ale zarząd Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych zwrócił się do dyrektorów szpitali z rekomendacją, aby nie podpisywali aneksów do umów z NFZ. Ma to trwać tak długo, aż dojdzie do spotkania z przedstawicielami resortu zdrowia. Jest bowiem jeszcze kwestia uregulowania należności za trwający IV kw.

Polowanie władzy na niezależnych dziennikarzy

ROZPRAWA \ Media sympatyzujące z obozem Donalda Tuska od wczoraj informują o rzekomej ugodzie w procesie wytoczonym przez premiera „Gazecie Polskiej” i red. Tomaszowi Sakiewiczowi za satyryczną okładkę z 2022 r. Szef rządu ma domagać się przeprosin oraz wpłaty pokażnej kwoty na wybrany przez niego cel. Jednak szef mediów Strefy Wolnego Słowa podkreśla, że nic mu nie wiadomo, aby toczyły się jakiekolwiek negocjacje na temat ugody.

Pod koniec zeszłego tygodnia w Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa w ramach procesu, wytoczonego przez Donalda Tuska „Gazecie Polskiej” i Tomaszowi Sakiewiczowi

za satyryczną okładkę tygodnika z lipca 2022 r. Wczoraj natomiast media sprzyjające obozowi władzy poinformowały, że w sprawie strony chcą zawrzeć ugodę, której warunkiem będą prze-

prosiny dla szefa rządu oraz wpłata 100 tys. zł na wybrany przez niego cel.

Jednak szef „Gazety Polskiej”, „Gazety Polskiej Codziennie” oraz TV Republika podkreśla, że tytuły sprzyjają-

ce władzy wyprzedzają fakty. – Nic mi nie wiadomo na ten temat, aby toczyły się jakiekolwiek negocjacje na temat ugody, ale jeżeli to oznacza, że Donald Tusk po prostu wycofał pozew, to tylko się cieszyć. Pan premier ma chyba ważniejsze sprawy na głowie niż ściganie dziennikarzy za satyryczne okładki, więc jeżeli poszedł po rozum do głowy albo ktoś mu wreszcie dobrze doradził, to uważam to za istotny postęp. Natomiast

jeżeli jest to jakaś zagrywka ze strony tamtego środowiska, to niestety cienka – powiedział red. Sakiewicz.

– Nasi adwokaci się bardzo dobrze znają, bo mecenas premiera uczestniczy w wielu procesach przeciwko mnie, ale z tego, co wiem, w tej konkretnej sprawie jeszcze żadne negocjacje się nie toczyły – dodaje szef mediów Strefy Wolnego Słowa.

.....
(jp)



Tusk zniszczył Biełsat

Dzisiaj, po 18 latach istnienia, zlikwidowany zostaje kanał Biełsat. Przestaje istnieć jedyny niezależny białoruski kanał informacyjny – powiedział wczoraj Michał Dworczyk, poseł PiS. Politycy opozycji zaapelowali o wycofanie się z tych szkodliwych decyzji.

Jacek Liziniewicz

Ten program był największym tego typu projektem pomocowym na świecie. To był ważny element polskiej polityki zagranicznej. Budowaliśmy w ten sposób nasze soft power – mówił wczoraj Dworczyk. Jak podkreślił, przez prawie dwie dekady kanał działał mimo zmian władzy w Polsce. – Apelujemy do ministra Radosława Sikorskiego i premiera Donalda Tuska o powstrzymanie decyzji o likwidacji jedynej niezależnej białoruskiej telewizji Biełsat. Ta decyzja służy jedynie Rosji – twierdzi Michał Dworczyk.

Podczas konferencji obecna była również była szefowa stacji Agnieszka Romaszewska-Guzy. – Dzisiaj ostatecznie przeprowadzana jest likwidacja osobnego kanału Biełsat. Czyli formalnie następuje likwidacja jednostki pod nazwą Biełsat. Jednocześnie budżet na rok następny jest mniejszy niż w najniższy budżet tego kanału w roku 2010. (...) Każdy, kto powie, że kanał istnieje, bo zachowane zostało



Likwidacja telewizji Biełsat świadczy o spadających ambicjach państwa polskiego | fot. Jakub Porzycki/Forum

logo, do którego Telewizja Polska niestety ma prawo, po prostu kłamie – mówiła wczoraj Agnieszka Romaszewska-Guzy.

Według jej relacji z firmy zostali wyrzuceni wszyscy, którzy tworzyli kanał. Często ludzie ci pracowali przy pro-

dukcyj kanału kilkanaście lat i nie byli zatrudniani w czasach PiS. Co więcej, wykonywali swoją pracę skutecznie. Media zdobyły dużą popularność na Białorusi. – Według naszych wyliczeń w tym roku 54 proc. aktywnych zawodowo Białorusinów miało

kontakt z telewizją Biełsat. Przy takim ograniczeniu budżetu i likwidacji dystrybucji tego kanału wychodzi na to, że zarżnięto kurę, która z punktu widzenia polskiej polityki zagranicznej znosiła złote jaja – mówiła Romaszewska-Guzy.

Przez lata medium to było prześladowane przez reżim białoruski i stało się solą w oku dyktatora. Świadczy o tym liczba współpracowników telewizji, którzy siedzą w więzieniu. – Za to, że myśmy stworzyli ten kanał i prowadziliśmy go dla Białorusi. Dla Białorusinów, ale również dla Polski, dla naszych wspólnych spraw. Za to zapłaciło więzieniem 15 osób. W tej chwili w więzieniach siedzi 15 dziennikarzy i operatorów. Oni zapłacili 3, 5, 8 lat więzienia. Ci wszyscy ludzie nadal siedzą, a dzieło, które tworzyli, jest mordowane. Bo inaczej nie da się tego określić – mówiła Romaszewska-Guzy.

Zdaniem Marcina Przydacza likwidacja telewizji świadczy o spadających ambicjach państwa polskiego. – Polska jako państwo demokratyczne miała ambicję, aby oddziaływać na te wschodnie tereny, szerząc rzetelną informację, szerząc prawdę i dając wielu obywatelom tych państw inną perspektywę, i zwalczając tym samym propagandę Alaksandra Łukaszenki i Władimira Putina. Ten wspólny cel przez ostatnie lata łączył różne środowiska – mówił Marcin Przydacz z PiS. On również zaapelował o wycofanie się z działań likwidacyjnych. – To decyzja bardzo szkodliwa dla polskiego interesu i zapowiadamy, że jak tylko wrócimy do władzy, z całą pewnością ta telewizja zostanie odtworzona – mówił Przydacz.

Zażalenie Pogonowskiego trafi do „wybranych” sędziów. Scenariusz, którego chciał Zembaczyński

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Zażalenie prof. Piotra Pogonowskiego, byłego szefa ABW, na zarządzenie o doprowadzeniu przed nielegalną komisję ds. Pegasusa nie trafi do losowania wśród wszystkich sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie – ustalił portal Niezależna.pl Sprawa ma być rozpoznawana wyłącznie przez któregoś ze „starych sędziów”. Takiego scenariusza kilka tygodni temu domagał się poseł Witold Zembaczyński. Jak widać, skutecznie.

Wczoraj wczesnym rankiem służby pojawiły się w miejscu zamieszkania Piotra Pogonowskiego, byłego szefa ABW, i dokonały jego zatrzymania. Został on siłą doprowadzony przed nielegalnie działającą komisję ds. Pegasusa.

We wrześniu 2024 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że prace komisji ds. Pegasusa są niekonstytucyjne. Według TK Sejm podejmował uchwałę, obradując „w niewłaściwym składzie” poprzez uniemożliwienie

sprawowania mandatów poselskich Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi. Piotr Pogonowski trzykrotnie nie stawiał się na posiedzeniu komisji, powołując się na orzeczenie TK. W listopadzie Sąd Okręgowy w Warszawie zignorował wyrok Trybunału i nakazał zatrzymanie i doprowadzenie siłą Pogonowskiego przed komisję.

Wczoraj informowaliśmy, że mandat wraz z nakazem doprowadzenia Pogonowskiego przed komisję ds. Pe-

gasusa wydała sędzia Beata Najjar, obecna prezes Sądu Okręgowego w Warszawie. W przeszłości Najjar sprawowała funkcję wiceprezesa ds. karnych w tym samym sądzie. We wrześniu 2017 r. została odwołana z tej funkcji przez ówczesnego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę.

Prof. Piotr Pogonowski, były szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zapowiedział, że zaskarży to zarządzenie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Z ustaleń portalu Niezależna.pl wynika, że zażalenie Pogonowskiego jednak nie trafi do losowania wśród wszystkich sędziów. Z tego grona mają być wyłączeni sędziowie, którzy brali udział w procedurach przed KRS po 2018 r. Czyli będzie majstrowanie przy losowaniu... Ale w sumie nie powinno to być niespodzianką. Podczas majowego posiedzenia komisji śledczej ds. Pegasusa były rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak odmówił złożenia przysięgi przed komisją, a następnie opuścił salę. Jego decyzja miała związek z tzw. zabezpieczeniem Trybunału Konstytucyjnego z początku maja.

Przewodnicząca komisji Magdalena Sroka i członko-

wie reprezentujący koalicję 13 grudnia chcieli ukarania świadka. Mikołaj Pawlak nie zostanie jednak ukarany za odmowę złożenia przysięgi oraz nieobecność przed komisją śledczą ds. Pegasusa. Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił postanowienie sądu pierwszej instancji o wymierzeniu kary porządkowej w wysokości 3 tys. zł. Postanowienie wydał sędzia Przemysław Radzik. To oburzyło członków komisji związanych z koalicją rządzącą. Zaczęli oni obrażać sędziego, twierdząc, że nie powinien w ogóle orzekać w tej sprawie. Powiedział to m.in. Witold Zembaczyński, poseł z KO. I taki scenariusz stał się faktem.

.....
(gb, az, Niezależna.pl)



AZJA \ Prezydent Korei Południowej Yoon Suk-yeol wczoraj ogłosił wprowadzenie stanu wojennego. 63-letni polityk oskarżył opozycję w kraju o kontrolowanie parlamentu, sympatyzowanie z Koreą Północną i paraliżowanie rządu poprzez działania antypaństwowe.

STANY ZJEDNOCZONE PO WYBORACH \ Kash Patel nowym szefem FBI?

Trump chce zreformować kluczową agencję federalną

Wskazanie Kasha Patela na nowego dyrektora FBI przez prezydenta elekta Donalda Trumpa wywołało gorącą debatę w Ameryce. Jego krytycy, w tym była doradczyni Baracka Obamy Juliette Kayyem, twierdzą, że Patel ma być „egzekutorem” agendy Trumpa, szczególnie wobec przeciwników politycznych. Z kolei republikanie uważają, że doświadczenie Patela w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego i wywiadu predestynuje go do reformowania FBI, które ich zdaniem zostało upolitycznione za rządów Joego Bidena.

Tomasz Winiarski

Kolejnym elementem programu przemian w Stanach Zjednoczonych, zapowiedzianego przez Donalda Trumpa w kampanii wyborczej i po zwycięstwie w wyborach prezydenckich, jest reforma systemu bezpieczeństwa narodowego. Chodzi o zmiany w Federalnym Biurze Śledczym, instytucji odpowiedzialnej m.in. za działania kontrwywiadowcze i walkę z terroryzmem oraz pełniące funkcję policji federalnej. Donald Trump twierdzi, że FBI zostało upolitycznione i stanowi część tzw. głębokiego państwa (ang. deep state), które jego zdaniem potajemnie wpływa na decyzje w Waszyngtonie.

Prezydent elekt w ostatnich dniach wysunął kandydaturę Kasha Patela na stanowisko nowego szefa FBI. Patel to 44-letni prawnik, były prokurator w Departamencie Sprawiedliwości, a także urzędnik w pierwszej administracji Trumpa związany m.in. z biurem koordynatora tajnych służb USA (Director of National Intelligence). W mediach społecznościowych Trump wyliczał zasługi Patela, pisząc, że jest to „wybitny prawnik, śledczy i zwolennik reguły America First, który poświęcił swoją karierę ujawnianiu korupcji, obronie sprawie-



W przeszłości Kash Patel pełnił m.in. funkcję szefa sztabu w Departamencie Obrony, zastępcy koordynatora tajnych służb
| fot. Ron Sachs - CNP/MEGA/The Mega Agency/Forum

dliwości i ochronie narodu amerykańskiego”.

Wśród przeciwników politycznych 45. i przyszłego 47. prezydenta USA nominacja Patela spotkała się z krytyką. Juliette Kayyem, urzędniczka Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego w administracji Baracka Obamy, stwierdziła, że szefując FBI, Patel będzie „re-

alizował politykę zemsty na wrogach politycznych Donalda Trumpa”.

– Patelowi nie chodzi o nic innego jak tylko o zemstę. Nie chodzi o to, że ma jakieś plany dotyczące egzekwowania prawa, redukcji przestępczości czy przestępstw finansowych. Jest powołany z jednego powodu i jest blisko Trumpa z jednego po-

wodu: ma być egzekutorem tego, co można nazwać swego rodzaju „tourné zemsty” w trakcie jego drugiej kadencji – powiedziała Kayyem.

Republikanie z kolei wyliczają doświadczenie Patela, uważając, że jest on odpowiednim wyborem na stanowisko szefa FBI. – Donald Trump prowadził kampanię z obietnicą reformy FBI i De-

partamentu Sprawiedliwości, więc nie wiem, dlaczego ktokolwiek jest tym zaskoczony. Trump nominował Kasha Patela, który pełnił funkcję szefa sztabu w Departamencie Obrony, zastępcy koordynatora tajnych służb oraz starszego doradcy w Komisji Wywiadu Izby Reprezentantów. Był też prokuratorem federalnym za administracji Obamy, więc z pewnością ma odpowiednie doświadczenie na to stanowisko – uważa Mike Lawler, republikański kongresmen z Nowego Jorku. Jego partyjny kolega z Teksasu, senator Ted Cruz, zwrócił uwagę, że nominacja Patela to dobry wybór w kontekście „walki z korupcją polityczną w FBI”.

Obecnie szefem FBI jest Christopher Wray, mianowany na urząd w 2017 r., a więc jeszcze za pierwszej prezydentury Donalda Trumpa. Kadencja dyrektora (to oficjalne określenie) FBI trwa 10 lat, a do jej zatwierdzenia wymagana jest zgoda Senatu. Prezydent USA w każdej chwili może jednak taką osobę zwolnić, tak jak miało to miejsce w przypadku poprzedniego dyrektora Federalnego Biura Śledczego, Jamesa Comeya. Jeżeli Senat nie zatwierdzi kandydatury Patela, Trump mógłby wyznaczyć go na stanowisko p.o. szefa FBI na okres do 200 dni.

Reżim w Tbilisi stawia na zdławienie protestów

KAUKAZ \ W Gruzji mimo rosnącej brutalności ze strony sił bezpieczeństwa trwają protesty tysięcy osób domagających się powrotu do rozmów akcesyjnych z UE oraz obawiających się wpadnięcia kraju w orbitę wpływów rosyjskich. – To, co w tej chwili dzieje się w Gruzji, pokazuje determinację władz w Tbilisi, blisko związanych z Rosją, aby rozprawić się siłowo z protestującymi – nie ma wątpliwości prof. Piotr Grochmłaski.

Jak już pisaliśmy w „Codziennej”, w zeszły czwartek premier Gruzji Irakli Kobachidze z Gruzjińskiego Marzenia ogłosił zawieszenie do końca 2028 r. rozmów w sprawie członkostwa w UE. W tym okresie Gruzja ma nie korzystać z unijnych dotacji. Polityk Gruzjińskiego Marzenia oskarżał przy tym Parlament Europejski i „niektó-

rych europejskich polityków” o „szantaż”.

Działania prorosyjskiego Gruzjińskiego Marzenia wywołały trwające od czwartku masowe protesty tysięcy osób w Tbilisi oraz w innych gruzińskich miastach, które domagają się powrotu do rozmów akcesyjnych z UE. Demonstrujący obawiają się powrotu ich kraju w orbitę wpływów Moskwy.

Wśród haseł widocznych na transparentach można było przeczytać: „Eurorewolucji nie da się powstrzymać” oraz „Władza narodu jest silniejsza od ludzi u władzy”. Część protestujących wskazuje ponadto, że wybory parlamentarne z 26 października w Gruzji wygrane przez Gruzjińskie Marzenie (ok. 54 proc. poparcia) mogły być sfalszowane.

Mimo brutalności gruzińskich służb, które do rozpędzenia protestujących sięgają m.in. po armatki wodne, gaz pieprzowy i granaty hukowe, tysiące osób nadal wychodzą codziennie na ulice protestować. W poniedziałkowy wieczór służby gruzińskie przeprowadziły pacyfikację antyrządowego protestu przed parlamentem w Tbilisi. We wtorek władze w Tbilisi poinformowały o 26 rannych, w głównej mierze po stronie protestujących.

– Widzimy, że władze gruzińskie blisko związane z Rosją stawiają na wariant białoruski poradzenia sobie

z protestującymi – zwraca uwagę prof. Piotr Grochmłaski.

Sama zaś brutalna pacyfikacja protestów spotkała się z ostrym sprzeciwem ze strony Zachodu, m.in. szefowej unijnej dyplomacji Kai Kallas oraz sekretarza generalnego NATO Marka Ruttego, który określił działalność gruzińskich sił bezpieczeństwa wobec protestujących jako „głęboko niepokojącą”. Kilka dni temu trzy kraje bałtyckie zdecydowały się na wprowadzenie sankcji wobec tych, którzy dławiały legalne protesty w Gruzji.

.....
Paweł Kryszczak



ROZPRAWA WS. ZABÓJSTWA POLKI ODRO CZONA

GRECJA \ Dziś rozpoczął się proces w głośnej, a zarazem tragicznej sprawie zabójstwa 27-letniej Polki na greckiej wyspie Kos. Rozprawa została odroczone do piątku 6 grudnia.



FRANCUSKIE WIĘZIENIA PRZEPEŁNIONE

BEZPIECZEŃSTWO \ W pojedynczych celach przebywają nawet cztery osoby, a liczba osadzonych stale rośnie. Najgorsza sytuacja jest w aresztach, w których przeludnienie wynosi 155 proc.

DYPLOMACJA \ Na ceremonii pojawi się wielu światowych przywódców

Trump weźmie udział w otwarciu Notre Dame

Donald Trump zdecydował, że z pierwszą podróżą zagraniczną nie będzie czekał do ponownego objęcia urzędu. Już w ten weekend odwiedzi Francję. W Paryżu weźmie udział w ponownym otwarciu katedry Notre Dame.

Wiktor Młynarz

Notre Dame to jedna z najświętszych świątyń na świecie. 15 kwietnia 2019 r. wybuchł w niej pożar. Śledczy ustalili, że powodem pożaru było najprawdopodobniej przypadkowe zaproszenie ognia przez pracowników, którzy ją remontowali, lub zwarcie w instalacji elektrycznej. Strażakom udało się ocalić katedrę przed zawaleniem, ale została mocno uszkodzona.

Prezydent Emmanuel Macron niemal od razu zapowiedział, że zostanie odbudowana. Francuzom udało się to zrobić w zaledwie pięć lat. Ceremonia jej ponownego otwarcia rozpocznie się w sobotę. Tego dnia arcybiskup Paryża Laurent Ulrich zastuka do jej drzwi, a posługujące w katedrze uroczystości otworzą. Wieczorem zabrzmie uroczysty koncert, a na niedzielę zaplanowano mszę inauguracyjną i poświęcenie nowego ołtarza.

Donald Trump zdecydował, że odwiedzi Francję, by wziąć udział w tych uroczystościach. Poinformował o tym w poniedziałek wieczorem w serwisie społecznościowym Truth Social. „Mam zaszczyt zapowiedzieć, że w sobotę udam się do Paryża, by wziąć udział w otwarciu wspaniałej i hi-



Nie da się wykluczyć, że Donald Trump chce odbudować dawną zażyłość z prezydentem Emmanuelem Macronem | fot. POOL New/Reuters/Forum

storycznej katedry Notre Dame, która została w pełni odbudowana po niszczycielskim pożarze pięć lat temu – napisał. – Prezydent Emmanuel Macron wykonał wspaniałą robotę, Notre Dame została przywrócona do pełni chwały, a nawet więcej. To będzie dla wszystkich wyjątkowy dzień!”.

Chociaż Trump nie jest katolikiem, mocno przeżył ten pożar. „To straszne patrzeć na ogromny pożar katedry Notre Dame” – pisał wtedy na Twitterze. Radził też Francuzom, by gasili ją z użyciem samolotów, ale eksperci poinformowali go, że to mogłoby uszkodzić jej ściany. Trump rozmawiał też

o tym pożarze z Macronem i papieżem Franciszkiem, oprócz wyrazów współczucia zaoferował im także „pomoc naszych wspaniałych ekspertów od rekonstrukcji i budownictwa”.

Trump będzie jednym z wielu VIP-ów, którzy wezmą udział w tej ceremonii. Swoją udział zapowiedziało już ok. 50 głów państw, w tym prezydent RP Andrzej Duda. Zapewnienie im bezpieczeństwa będzie ogromnym wyzwaniem dla francuskich służb. Île de la Cité – wyspa na Sekwanie, na której stoi ta katedra – zostanie na czas imprezy zamknięta dla turystów. Będą mogli jedynie śledzić cemo-

nię z placu na południowym brzegu rzeki, który pomieści ok. 40 tys. osób. Wśród VIP-ów nie znajdzie się jednak papież Franciszek, zaproszony osobiście przez Macrona – ku zaskoczeniu wielu wiernych zdecydował, że odwiedzi w tym czasie Korsykę.

Być może wizyta Trumpa ma też inny cel niż wzięcie udziału w historycznym wydarzeniu. On i Macron zostali prezydentami mniej więcej w tym samym czasie i początkowo mieli ze sobą świetne kontakty. Trump kilkakrotnie odwiedzał go w Paryżu, a Macron był gościem na jego pierwszym oficjalnym obiedzie w Białym Domu. Później jednak ich

stosunki uległy oziębieniu, głównie z powodu nalegań Trumpa, by Francja i inne państwa Europy Zachodniej inwestowały więcej w broń. Nie da się wykluczyć, że teraz Trump chce odbudować ich dawną zażyłość.

Wielu komentatorów uważa, że to ważne także dla Europy. Gdy wybuchła wojna na Ukrainie, prezydent Francji chciał za wszelką cenę porozumienia z Putinem, ale później stał się jednym z najważniejszych sojuszników Ukrainy. Europejscy przywódcy liczą zapewne, że uda mu się przekonać prezydenta elekta, by nadal wspierał walczący z rosyjską inwazją kraj.

Szykuje się koniec rządu Barniera

FRANCJA \ Dzisiaj we francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbędzie się głosowanie nad wotum nieufności wobec mniejszościowego rządu Michela Barniera. Upadek gabinetu Barniera pogłębi jedynie kryzys polityczny Francji, która ma też problem z rosnącym zadłużeniem.

Francja, podobnie jak Polska, kilka miesięcy temu została objęta przez Komisję Europejską procedurą nadmiernego deficytu, który w kraju nad Sekwaną pod koniec roku wyniesie aż 6,2 proc. PKB. Niedawno rząd Michela Barniera przedstawił pakiet rozwiązań, w których przewiduje podwyżki podatków i cięcia wydatków o wartości 60 mld euro w budżecie na rok 2025, który nie miał jednak poparcia zarówno

ze strony lewicy, jak i prawicy.

Barnier, wiedząc, że nie ma poparcia w Zgromadzeniu Narodowym dla zaproponowanego budżetu, zdecydował się na wykorzystanie art. 49.3 konstytucji, umożliwiającego przyjmowanie ustaw z ominięciem głosowania w parlamencie. Decyzja ta spotkała się z reakcją zarówno bloku lewicowego Nowego Frontu Ludowego, jak i prawicowego Zjednoczenia Narodowego, które

wniosły o wotum nieufności wobec mniejszościowego rządu.

– Francuzi mają już dość bycia bitymi i maltretowanymi... Nie możemy zostawić spraw takimi, jakie są” – powiedziała w poniedziałek dziennikarzom liderka Zjednoczenia Narodowego Marine Le Pen, odnosząc się do nieuwzględnienia w budżecie najważniejszych postulatów.

Samo zaś głosowanie w tej sprawie odbędzie się dzi-

siaj po południu i wszystko wskazuje na to, że będzie to koniec rządu powołanego zaledwie we wrześniu br.

Jak zauważa serwis Politico, odsunięcie Barniera i jego gabinetu grozi pogłębieniem i tak już skomplikowanego kryzysu politycznego w Paryżu. Głosowanie w sprawie wotum nieufności wzmacnia też obawy w Unii Europejskiej, że Francja stanie przed kryzysem rządowym i będzie się zmagać z rosnącym deficytem budżetowym.

Warto zauważyć, że prezydent Francji może ponownie powołać Michaela Barniera na stanowisko premiera. Emmanuel Macron może też mianować premiera ze środowiska prawicowego, lewicowego lub postawić na premiera technicznego. Nawet wielka byłaby jednak stabilność takiego rządu w obecnym składzie Zgromadzenia Narodowego, gdzie żaden z trzech głównych bloków nie uzyskał większości. Nie możliwe jest przy tym rozpisanie kolejnych przedterminowych wyborów we Francji w tym momencie, gdyż nie minął jeszcze rok od poprzednich (odbyły się w czerwcu br.).

Paweł Kryszczak



fot. Pixabay/d

POSZUKIWANI SPECJALIŚCI Z FACHEM W RĘKU

BADANIE \ Rynek pracy w Polsce szuka m.in. cieśli, ślusarzy, stolarzy i elektryków. Zarobki takich fachowców rosną i wahają się od 4,5 do 7,5 tys. zł brutto miesięcznie – wynika z wtorkowego raportu Personnel Service, agencji pośrednictwa pracy.

ENERGETYKA \ Przyspieszone zamykanie kopalń i elektrowni dotyka tysiące mieszkańców Śląska

Barbórka 2024. Wygaszanie górnictwa i nieśmieszne żarty rządu

W tym roku obchody tradycyjnej górniczej Barbórki przebiegają w minorowych nastrojach. Spada wydobywanie na skutek mniejszych zamówień z elektrowni, a przez to zyski zamieniają się w straty. Górników niepokoi też wizja szybszej likwidacji kopalń, niż przewidywano w umowie społecznej dla górnictwa. Na dodatek szybsza dekarbonizacja polskiej energetyki nie idzie w parze z przyspieszeniem realizacji elektrowni jądrowych, co może pozbawić nasz kraj wystarczających mocy ze stabilnych źródeł.

Mariusz Andrzej Urbanke

Agencja Rozwoju Przemysłu właśnie opublikowała dane o wynikach kopalń węgla kamiennego – po trzech kwartałach br. jest to ponad 9,2 mld zł straty netto i 10,4 mld zł na działalności operacyjnej. Podsumowano wyniki najważniejszych przedsiębiorstw branży: Polskiej Grupy Górniczej (PGG), Jastrzębskiej Spółki Węglowej, LW Bogdanka, Południowego Koncernu Węglowego (PKW), Spółki Restrukturyzacji Kopalń, Węglorksu Kraj, PG Silesia oraz Eko-Plus.

Spadek zamówień, szybsze wygaszanie

Na fatalny wynik polskiego górnictwa wpłynęło m.in. spadające wydobywanie, które w tym roku tylko raz (w styczniu) wyniosło więcej niż 4 mln t, co w sumie sprawiło, że od stycznia do września 17 kopalń wydobyczo łącznie tylko 32,078 mln t węgla (w 2023 r. w tym okresie było 34,86 mln t, a w 2022 r. – 39,52 mln t).

Tak więc zaledwie w dwa lata wydobywanie w polskich kopalniach zmalało aż o 19 proc. i zapowiada się, że nadal będzie maleć. Np. PKW zamierza wydobyć w 2025 r. 4,6 mln t węgla, a wcześniej planowano 5 mln t.

Jak zauważa wiceprzewodniczący Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ



Niepewną sytuację kopalń pogarsza polityka koncernów energetycznych, które nie chcą odbierać zakontraktowanego węgla
| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

„Solidarność” Południowego Koncernu Węglowego Waldemar Sopata, ze zmniejszeniem poziomu wydobywania idzie w parze zmniejszenie zatrudnienia. – Dlatego też, po uzyskaniu informacji o planach na przyszły rok, podnieśliśmy alarm – mówi związkowiec w rozmowie z witryną Solidarności Górnicza (www.solidarnoscgornicza.org.pl).

Dodaje, że wygaszenie kopalń wchodzących w skład PKW nastąpi o wiele szybciej, niż zostało to uzgodnione. – Jeden taki ruch, polegający na obniżeniu wydobywania o 400 tys. t, skraca czas funkcjonowania naszych zakładów górniczych o 3 lata – wyjaśnia. – Konsekwencje niezachowania parametrów zawartych w umowie społecznej byłyby dla nas zabójcze, dlatego bijemy na alarm – podkreśla.

Przewodniczący górniczej Solidarności Bogusław Hutek uważa, że sytuację kopalń pogarsza polityka koncernów energetycznych, które nie chcą odbierać zakontraktowanego węgla. – Dlatego przychody sektora wydobywczego spadają, a to powoduje, że ktoś będzie musiał pokryć ten deficyt. W przeciwnym wypadku przedsiębiorstwa górnicze ogłoszą upadłość szybciej, niż się komukolwiek wydaje, tym bardziej że rząd zapowiada obniżenie subsydiowania spółek węglowych o 25 proc. – twierdzi Hutek.

– Na razie spółki, PGG czy PKW, obniżają plany wydobywcze względem tego, co wpisano do umowy społecznej. Do tego niezbędne z punktu widzenia kopalń inwestycje zapisane w umo-

wie też nie są realizowane. Kolejnym ciosem, jaki spada na górnictwo, jest rozporządzenie dotyczące jakości paliw stałych. Jego treść stanowi, że od roku 2027 z rynku będą wypadać kolejne sortymenty węgla. Dziwi mnie, że pani minister odpowiedzialna za górnictwo na coś takiego się zgodziła, bo to jeszcze bardziej uderzy w stronę przychodową spółek węglowych. Decyzję tę uważam za szkodliwą i kompletnie niezrozumiałą – zaznacza Hutek.

Prośba o pilną interwencję

Jeszcze większe niepokoję są w Rybnickim Okręgu Węglowym. Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności, twierdzi, że próby zamknięcia Elektrowni Rybnik i Elektrowni Łaziska to skutki Europejskiego Zielonego Ładu. Według założenia PGE GiEK wraz z końcem przyszłego roku ma się zakończyć działalność Elektrowni Rybnik w oparciu o węgiel, a w to miejsce powstaje budowany już blok gazowy.

W opinii śląsko-dąbrowskiej Solidarności zamknięcie Elektrowni Rybnik łamie zapisy umowy społecznej dotyczącej transformacji górnictwa węgla kamiennego. Dlatego też 9 stycznia w Warszawie odbędzie się demonstracja w obronie miejsc pracy w Elektrowni Rybnik oraz w Elektrowni Łaziska, a także w zakładach kooperujących z tymi przedsiębiorstwami.

– Umów należy dotrzymywać. Można próbować je re-

negocjować, ale z pewnością nie można ich łamać. Przyzwolenie na złamanie zapisów umowy społecznej choćby w jednym tylko elemencie będzie stanowiło zgodę na łamanie jej we wszystkich innych elementach. Śląsko-dąbrowska Solidarność stanowczo przeciwstawia się wszelkim takim próbom – powiedział Dominik Kolorz. Przypomniał, że umowa społeczna przewidywała funkcjonowanie rybnickiej elektrowni do 2030 r.

23 października br. Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” zwrócił się do premiera Donalda Tuska o pilną interwencję w tej sprawie. – Problem w tym, że nadzór nad obszarami, których dotyczy umowa, pełnią trzy odrębne resorty. To rozmywa odpowiedzialność. Otrzymaliśmy w końcu odpowiedź z resortu aktywów państwowych, ale jest ona dalece niezadowolająca. Wynika z niej m.in., że państwo nie ma nic do powiedzenia w państwowej spółce. Nas ten żart nie rozbawił. Tu chodzi o kilka tysięcy miejsc pracy w obu elektrowniach i u ich kooperantów – dodaje Kolorz.

Zaznaczył, że społeczno-gospodarcze konsekwencje zamknięcia obu elektrowni dotkną w różnym stopniu wszystkich mieszkańców regionu.

Jedna elektrownia jądrowa to za mało

Postępująca dekarbonizacja polskiej energetyki nie idzie w parze z przyspieszeniem realizacji elektrowni jądrowych, co może pozbawić nasz kraj wystarczających mocy ze stabilnych źródeł. Niepewna jest data uruchomienia pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce. Minister przemysłu Marzena Czarnecka wskazuje, że powinna ona zacząć funkcjonować w roku 2039 lub 2040, chociaż termin zakończenia budowy to 2035 r.

Praktycznie zatrzymany jest drugi projekt atomowy. Elektrownia jądrowa, która decyzją poprzedniego rządu (wydana decyzja zasadnicza) miała powstać w rejonie Konina, a konkretnie w Pątnowie, dawałaby Polsce 22 TWh energii elektrycznej. Bezcennej w momencie ewentualnych wyłączeń jednostek węglowych.

Okrajany jest też program budowy małych reaktorów modułowych, z których wycofują się państwowe spółki.

Tymczasem jedna elektrownia jądrowa w Polsce to za mało na polskie potrzeby, już w latach 30. XXI w. będzie nam brakować nawet 13 GW dyspozycyjnej mocy.

.....
(współpraca: p.woz.)

2
OPINIE

3
TEMAT DNIA

4-7
POLSKA

8-9
ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

OBRONA NARODOWA/TV

16

SPORT

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt I Ns 314/23 z wniosku ING Bank Śląski Spółki Akcyjnej toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku Aleksandrze Mozgawa, synu Antoniego i Emilii, zmarłym 07 lutego 2022 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

NSBM „Przedwiośnie” w Warszawie ul. Ogólna 1 ogłasza przetarg nieograniczony na roboty: **Wycinkę drzew na terenie N.S.B.M. „Przedwiośnie” w 2024 r. w ilości 18 szt. oraz cięcia techniczne i pielęgnacyjne drzew w ilości 47 szt. Termin realizacji do 15 marca 2025 r.** Wadium w wysokości 1500,00 zł brutto należy wnieść w terminie do 16.12.2024 r. przelewem na konto Spółdzielni nr 50 1020 1026 0000 1802 0017 4045 SIWZ do odbioru w sekretariacie po dokonaniu opłaty za materiały przetargowe na konto Spółdzielni nr 50 1020 1026 0000 1802 0017 4045 w wysokości 123,00 zł brutto. Składanie ofert do dnia 16.12.2024 r. do godz. 16:50. Otwarcie ofert w dniu 16.12.2024 r. o godz. 17:00. Informacje dodatkowe: 9.00-15.00 tel. 22 8346024

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.**

**Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48**

www.sanato.com.pl

WRACAJĄ PROTESTY ROLNIKÓW

HANDEL MIĘDZYNARODOWY \ Wczoraj w całej Polsce rolnicy rozpoczęli protesty ostrzegawcze. Domagają się od rządu zablokowania umowy Unii Europejskiej z organizacją państw południowoamerykańskich Mercosur oraz wstrzymania Zielonego Ładu i prac nad nową wersją tzw. piątki dla zwierząt. Zapowiadają, że w przypadku braku realnych działań ze strony rządu, by zablokować umowę Mercosur, protesty znacznie przybiorą na sile.

NIERUCHOMOŚCI \ Tworzy się model rolnictwa, w którym mały rolnik może co najwyżej zostać pracownikiem w wielkim majątku

Skok na grunty rolne

Grunty dzierzawne trafią w ręce dużych spółek rolniczych lub gospodarstw wielkoobszarowych, a w granicach miast – do deweloperów. Obecnie prowadzona polityka rolna ogranicza możliwości przejmowania ziemi przez gospodarstwa rodzinne i odblokowuje tereny pod budowę mieszkań.

Lucyna Piwowarska

Jeszcze kilka lat temu polityka Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa zakładała stopniowe wyłączenie gruntów z dzierżaw wielkoobszarowych na rzecz gospodarstw rodzinnych (do 300 ha). Obecnie wyraźnie zmienia kurs. Długoterminowe dzierżawy i preferencja dla dużych gospodarstw mają zapewnić im stabilność ekonomiczną i efektywność.

Zdaniem organizacji rolniczych takie działania marginalizują gospodarstwa rodzinne – alarmują branżowe portale rolnicze. Zmiany wprowadzane przez KOWR wpisują się w politykę rolną Unii Europejskiej, a więc tworzenie wielkich gospodarstw produkcyjnych koszt-



Zmiany wprowadzane przez KOWR wpisują się w politykę rolną Unii Europejskiej, a więc tworzenie wielkich gospodarstw produkcyjnych kosztem gospodarstw rodzinnych | fot. Pixabay/d

tem gospodarstw rodzinnych.

Po wprowadzeniu przez KOWR nowych zarządzeń mali rolnicy mogą zapomnieć o powiększaniu swoich gospodarstw. Przepisy umożli-

wiają przedłużanie dzierżaw nawet na 20 lat, co leży w interesie dużych spółek rolniczych oraz gospodarstw wielkoobszarowych.

Wcześniejsze przepisy pozwalały na przedłużenie

umów maksymalnie o 8 lat. Taki okres dawał nadzieję, że część gruntów trafi do lokalnych rolników, ale 20 lat nie daje im szansy na rozwój gospodarstw. Taka polityka sprzyja więc koncentrac-

cji ziemi w rękach wielkich spółek.

Rolnicy będą też tracić grunty orne wokół miast. Ministerstwo Rozwoju i Technologii przygotowuje projekt ustawy znoszącej ograniczenia w obrocie ziemią rolną położoną w granicach administracyjnych miast i rezygnację z prawa odkupu przez KOWR. Zniesiony ma być zakaz ustanawiania użytkowania wieczystego na cele mieszkaniowe. Korzyścią dla inwestora mają być niższe jednorazowe koszty pozyskania gruntu pod budownictwo mieszkaniowe. Pierwsza opłata za użytkowanie wieczyste terenu ma wynieść 15–25 proc. wartości gruntu, a w dalszej perspektywie opłata roczna wyniesie i 1 proc. wartości gruntu, tyle samo ma wynieść opłata przekształceniowa, gdy ziemia zostanie objęta uwłaszczeniem.

Przyszła ustawa ma odblokować grunty spółek skarbu państwa oraz tych pozostających w zasobie KOWR na potrzeby inwestycji mieszkaniowych. Zmiany mają dotyczyć przede wszystkim nieruchomości położonych w sąsiedztwie obszarów zurbanizowanych.

Księgarnie toną w długach

FINANSE \ Chociaż Polacy deklarują, że kupują i czytają książki, to kondycja rodzimego rynku księgarskiego nie jest najlepsza. Z roku na rok ubywa księgarni stacjonarnych, problemem jest też ich rosnące zadłużenie.

Ponad 82 proc. Polaków deklaruje, że czyta książki, z czego połowa kupuje egzemplarze papierowe, e-booki lub audiobooki – wynika z najnowszego „Badania o książkach”, przeprowadzonego przez IMAS International na zlecenie Krajowego Rejestru Długów i Rzetelnej Firmy.

Z kolei ze statystyk Biblioteki Narodowej wynika, że w 2023 r. co najmniej jedną książkę przeczytało 43 proc. Polaków. To wzrost o 9 pkt proc. w porównaniu do poprzedniego roku, najwyższy od dekady.

Wzrostowi czytelnictwa nie towarzyszy jednak poprawa sytuacji księgarni stacjonarnych, których jest coraz mniej. Zgodnie z raportem Instytutu Książki w 2019 r. ta-

kich punktów było w kraju 1910, a w 2023 r. już 1704, co oznacza zamknięcie ponad 200 placówek w ciągu czterech lat. Problemem jest także zadłużenie księgarni. Na koniec października br. 141 księgarni stacjonarnych miało 2907 nieuregulowanych zobowiązań finansowych. Ich łączne długi wyniosły blisko 8,8 mln zł.

Trudna sytuacja zmusza księgarzy do zadłużania się, a następnie do zamykania biznesu. – W najtrudniejszej sytuacji są najmniejsze księgarnie, zarejestrowane jako jednoosobowe działalności gospodarcze – informuje Adam Łacki, prezes KRD Biura Informacji Gospodarczej.

Najwięcej z nas po zakup książek wybiera się do sieciowych sklepów, wskazało

tak niemal 42 proc. respondentów. Na drugim miejscu znajdują się serwisy aukcyjne, gdzie zaopatruje się jedna trzecia zapytanych, a na trzecim – punkty z taną książką i księgarnie internetowe (29 i 28 proc. wskazań). W supermarketach kupuje 19 proc., a w niezależnych księgarniach stacjonarnych jedynie niecałe 17 proc. Polaków.

– Największym problemem małych księgarni jest nierównowaga na rynku, na którym lokalne podmioty mają nikłe szanse z dużymi, sieciowymi sklepami i hurtowniami. Najwięksi są w stanie wynegocjować od wydawców znaczne rabaty sięgające nawet połowy ceny książki, o których księgarz prowadzący własny sklep może jedynie pomarzyć. W efekcie nie jest w stanie konkurować o klienta – wyjaśnia Sandra Czerwińska, ekspertka Rzetelnej Firmy.

Według raportu Instytutu Książki w 2023 r. Polacy wydali na książki blisko 4,5 mld zł, tj. prawie miliard euro, co stanowi niecałe 3 proc. obrotów tej części europejskiego rynku (szacowanego na 37–40 mld euro).

..... (ar)

Rekordowe pożyczanie Polaków

TWÓJ PORTFEL \ Chociaż sprzedaż detaliczna zalicza załamanie w ostatnim czasie, to świetnie ma się rynek kredytów na cele konsumpcyjne, który przebił astronomiczną granicę. W październiku 2024 r. banki udzieliły ich za ponad 10 mld zł. To najwyższa wartość, od kiedy tego typu dane są publikowane.

Banki udzieliły w październiku 2024 r. kredytów na cele konsumpcyjne za 10 041 mln zł wobec 9 295 mln zł we wrześniu i jest to najwyższa wartość od grudnia 2014 r., czyli od kiedy NBP publikuje dane – podał Narodowy Bank Polski. Rok temu było to 7 497 mln zł. W okresie styczeń–październik 2024 r. banki udzieliły kredytów konsumpcyjnych za 87 092 mln zł wobec 70 427 mln zł w analogicznym okresie 2023 r.

Jak zauważają analitycy Santander Banku Polska, z danych NBP wynika, że sprzedaż kredytów konsumpcyjnych wyniosła w październiku 10,0 mld zł, najwięcej, odkąd dostępne są porównywalne dane, a jej dynamika wzrosła z 28,7 proc. r/r we wrześniu do 33,9 proc. r/r, najwyższej od listopada 2021 r. Przyspieszający wzrost sprzedaży kre-

dytów konsumpcyjnych sugeruje, że popyt konsumpcyjny powinien ulegać ożywieniu, co może stanowić większe wsparcie dla wzrostu PKB.

W październiku nieco ożywiła się sprzedaż kredytów mieszkaniowych, która wyniosła 6,9 mld zł, ok. 0,6 mld zł powyżej wyniku z września i średniej za III kw. Październikowa sprzedaż kredytów mieszkaniowych jest najwyższą od końca I kw., czyli od zakończenia podpisywania umów w ramach programu Bezpieczny Kredyt 2 proc. Natomiast wynik sprzedaży kredytów na warunkach rynkowych jest najwyższy od grudnia 2021 r. Jednak według Santander Banku popyt na kredyty mieszkaniowe nie będzie już rósł w znaczącym stopniu w najbliższych miesiącach.

..... (p.woz.)



Donald Trump

prezydent USA w latach 2017–2021, prezydent elekt, wypowiedź z października 2024 r. na temat problemu nielegalnych imigrantów

\\ Jesteśmy okupowani przez siły przestępcze. To jest stan znajdujący się pod okupacją, który nie pozwala naszym profesjonalistom z organów ścigania wykonywać swojej pracy. \\

USA \ Donald Trump przygotowuje się do operacji deportowania nielegalnych imigrantów zgodnie z obietnicami przedwyborczymi

Gra rozpoczęta, czyli historyczna deportacja

Jednego możemy być pewni: Donald Trump zrealizuje obietnicę wyborczą i zacznie w styczniu deportować nielegalnych imigrantów. Uznał to za kluczowe dla bezpieczeństwa kraju i zadanie wykona. Potrwa to długo, wszystkich nielegalnych nie deportuje, bo się po prostu nie da. Tymczasem ruszyły do akcji przeróżne organizacje ds. „praw człowieka”, które grożą procesami sądowymi. Uaktywnili się prawnicy, dostrzegający szanse na spory zarobek. Niektórzy przedsiębiorcy grożą, że bez taniej siły roboczej ucierpi gospodarka. To wszystko na nic, bo Trumpa i jego służb nic i nikt nie powstrzyma. – Będziemy mieli największą deportację w historii naszego kraju – mówił na wiecach wyborczych. I słowa dotrzyma.

Marek
Bober

Po 5 listopada, czyli po wygranej Donalda Trumpa, kartele narkotykowe i gangi przemytnicze zwiększyły aktywność na południowej granicy USA, aby do 20 stycznia, czyli zaprzysiężenia nowego prezydenta, wykorzystać czas i przemyć jak najwięcej ludzi. Wzrósł podstawowy koszt przeprowadzenia przez granicę – z 5 do minimum 10 tys. dolarów. Jeśli przemyt ma się odbyć w szybszym tempie i bardziej komfortowych warunkach, np. samochodem, ceny wahają się od 15 do 20 tys. dolarów. Najwięcej płacą chińscy imigranci, najczęściej w wieku poborowym, którzy za przemyt z Chin do USA wykładają po 55 tys. dolarów od osoby.

Prezydent elekt nie czekał i jeszcze w listopadzie mianował weterana od spraw imigracyjnych Toma Homana na stanowisko p.o. dyrektora U.S. Immigration and Customs Enforcement (ICE). Dlaczego pełniącego obowiązki? Gdyż w ten sposób uniknie w Senacie przesłuchań i zatwierdzenia. Homan, potocznie zwany „car granicy”, bezwzględnie wyegzekwuje obietnicę Trumpa. Znany jest bowiem ze stanowczości.

Będą „naloty”

Nominat mówi, że w pierwszej kolejności planuje obrać za cel nielegalnych imigrantów z przeszłością kryminalną. – Na początku będzie najgorzej – twierdzi. – Będzie to humanitarna operacja, ale jest ona konieczna i będzie ona masowa – ocenił. Homan zapowiada, że pierwszego dnia prezydentury Trumpa ludzie przeżyją „szok i przerażenie”, jednak plan uszczelnienia granicy i deportacji w tym samym czasie zmniejszy przestępczość cudzoziemców i liczbę zgonów migrantów.

– Zobaczycie, jak odzyskamy ten kraj. I nie chodzi



Prezydent elekt jeszcze w listopadzie mianował weterana ds. imigracyjnych Toma Homana na stanowisko p.o. dyrektora U.S. Immigration and Customs Enforcement | fot. Pool/ABACA/Abaca Press/Forum

tylko o operację deportacji. Chodzi o ratowanie dzieci i zabezpieczenie granicy. Jakie będą wyniki? – pytał Homan. – Mniej zgonów z powodu przedawkowania narkotyków, mniej handlu ludźmi w celach seksualnych, mniej umierających migrantów – wyjaśniał.

Choć sam „car granicy” tego nie potwierdza, media donoszą, że administracja Trumpa ogłosi na terenach granicznych stan wyjątkowy i „wykorzysta zasoby wojskowe”. Przekazał również wiadomość dla brutalnych gangów, takich jak Tren de Aragua i MS-13: „Mój gang jest większy niż twój”. Zapowiadana jest rezygnacja z zarządzenia „catch and release”, czyli „złap i wypuść”, wprowadzonego przez administrację Joeego Bidena. Polega ona na tym, że służby graniczne, po spisaniu danych osobowych, wypuszczają imigrantów, którzy mogą swobodnie przemieszczać się po USA. Ponadto tysiące urzędników ICE, którzy zostali oddelegowani do pracy biurowej przy obsłudze nielegalnych imigrantów, zostanie przeniesionych w teren.

Homan ogłosił też plany wznowienia „nalołów” na imigrantów w miejscu pracy, przedstawiając to działanie jako skuteczne narzędzie do walki z handlem ludźmi w celach zarobkowych i seksualnych. – Gdzie znajdujemy najwięcej ofiar handlu ludźmi w celach seksualnych i handlu ludźmi do pracy przymusowej? W miejscach pracy – oświadczył.

Zlikwidowane będą ponadto aplikacje internetowe, które pozwalały potencjalnym emigrantom – na Kubie, w Nikaragui i Wenezueli – na wypełnienie wniosków azytowych w miejscu zamieszkania i – bez ich rozpatrzenia – bezproblemowe dotarcie samolotem do USA. W taki sposób przybyło kilkaset tysięcy osób. Przygotowania trwają.

Zejdźcie z drogi

Miasta sanktuaria, zwane też miastami azyłowymi, oraz „liberalne” stany, a dokładnie demokratyczni burmistrzowie i gubernatorzy buńczucznie zapowiadają, że nie podporządkują się federalnym służbom. Zachęcają nielegalnych imigrantów do schronienia się u nich i zapewniają już osiadłym, że mogą czuć się bezpiecznie. Wiele lat temu wprowadzono lokalne ustawodawstwo, które zezwala miejskim i stanowym służbom oraz organom ścigania na odmowę współpracy z ICE i innymi instytucjami federalnymi zajmującymi się nielegalną imigracją.

„Car” Homan ostrzega jednak miasta azyłowe, aby lepiej „zeszły z drogi”. Jak podkreśla, skupi się na powstrzymaniu przestępczości, nawet jeśli demokratyczni gubernatorzy i burmistrzowie nie poprą jego programu. Los Angeles, Chicago i Filadelfia należą do miast rządzonych przez demokratów, które nie tylko uchwałyły rozporządzenia zabezpieczające imigrantów, lecz nawet

składają pozwy przeciwko administracji, która jeszcze nie objęła urzędu. – Strach ludzi jest niesamowicie duży – opisuje radna Filadelfii Rue Landau. – Przygotowują się na najgorsze, a my jako lokalni liderzy musimy pokazać siłę naszych miast – narzeka.

Burmistrzowie i gubernatorzy demokratów w całym kraju przysięgli, że ich agencje ścigania nie będą pomagać administracji Trumpa w żadnym zakresie: od zatrzymywania nielegalnych imigrantów po ich lokalizowanie. Takie podejście odrzuca nowy „car granicy”. „Gra rozpoczęta” – oznajmił Homan, dodając ostrzeżenie dla lewicowych liderów, w tym burmistrza Denver Mike’a Johnstona, który powiedział, że planuje unie możliwić funkcjonariuszom federalnym nawet wjazd do miasta w celu egzekwowania deportacji. – Nie przekraczajcie granicy. Nie przeszkadzajcie nam, bo to przestępstwo. Nie ukrywajcie świadomie nielegalnych imigrantów przed ICE, bo to przestępstwo – apelował Homan.

Nielegalni imigranci – przestępstwa

Nie ma dokładnych danych dotyczących nielegalnych imigrantów. Przeważnie mówi się o przepuszczeniu przez granicę od stycznia 2021 r., czyli od momentu objęcia władzy przez Bidena, ok. 8 mln ludzi. Rzeczywiste liczby są większe, gdyż mowa jest o 10–12 mln, a sam Trump twierdzi, że jest ich

ponad 20 mln. Koszt utrzymania nielegalnych imigrantów, bo przecież nie wszyscy uzyskali pracę, szacuje się na 150 mld dolarów rocznie. Są także inne koszty – wzrost przestępczości. Media niemalże codziennie podają informacje o morderstwach i gwałtach, także na dzieciach, dokonywanych przez przybyszy.

Po ulicach chodzą bowiem dziesiątki tysięcy obcokrajowców, skazanych za napady na tle seksualnym i morderstwa. Niedawno ICE przekazał dokumenty na temat nielegalnych imigrantów z zarzutami karnymi lub wyrokami skazującymi. Rejestr obejmuje nielegalnych imigrantów, którzy mają nakazy wydalenia lub przechodzą postępowanie deportacyjne, ale nie są zatrzymani w areszcie. Obecnie w rejestrze tym znajduje się ponad 7 mln osób.

Plan Trumpa, aby deportować najpierw 700 tys. najgroźniejszych przestępców, ma wywołać falę uderzeniową w całym kraju. Homan ma ponad 30-letnie doświadczenie w egzekwowaniu przepisów imigracyjnych i zna się na rzeczy. – Pracowałem dla sześciu różnych prezydentów. Nie mogę sobie wybrać prezydenta, dla którego pracuję. Byłem zawodowym funkcjonariuszem organów ścigania. Moim zadaniem jest wykonywanie misji w ramach dostarczonych mi ram. To jest moje zadanie. Zrobiłem to dla Ronalda Reagana. Zrobiłem to dla George’a Busha. Zrobiłem to dla George’a W. Busha. Zrobiłem to dla Billa Clintona. Zrobiłem to dla każdego prezydenta – zapowiedział.

„The Washington Post” podała niedawno, że przemyt migrantów przez granicę z Meksykiem wygenerował szacunkowo 4–12 mld dolarów rocznego dochodu, dołączając do narkotyków i wymuszeń jako głównego źródła dochodu meksykańskich karteli. Trump chce zakończyć wojnę na Ukrainie i mieć spokój na Bliskim Wschodzie. Ale jedną wojnę właśnie rozpoczął. Może być krwawa.



Shin Won-sik

dyrektor Biura Bezpieczeństwa Narodowego Korei Południowej

\\ Sądźmy, że Rosja dostarczyła sprzęt i pociski przeciwlotnicze, aby wzmocnić wrażliwy system obrony powietrznej Pjongjangu. (...) Uważamy, że była też przekazywana pomoc gospodarcza w różnych formach. \\

PUBL...

13

PJONGJANG-MOSKWA \ Współpraca dopiero zaczyna się rozwijać

Dyktatorzy trzymają się razem

Militarny sojusz między Koreą Północną a Rosją to duże wyzwanie nie tylko dla walczącej Ukrainy, lecz także dla USA i całego NATO. Po pierwsze oznacza to włączenie kolejnego kraju po stronie agresora w trwającą od blisko trzech lat wojnę. Po drugie militarne i polityczne wsparcie Rosji dla Pjongjangu może zachwiać i tak napiętą sytuacją w regionie Indo-Pacyfiku, gdzie reżim Kim Dzong Una wysuwa coraz poważniejsze groźby wobec sojuszników Waszyngtonu. Rosja i KRLD widzą daleko idące korzyści wynikające ze wzajemnej współpracy, dlatego należy oczekiwać, że w kolejnych miesiącach będzie się ona jeszcze bardziej zacieśniać.



Konrad Wysocki

Sporo racji miał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, mówiąc w październiku, że zaangażowanie wojsk Korei Północnej to „pierwszy krok do wojny światowej”. Faktem jest, że armia Putina od miesięcy, niemal każdego dnia, atakuje ukraińskie miejscowości, a w nich budynki cywilne oraz strategiczną infrastrukturę przy pomocy irańskiego uzbrojenia, głównie dronów Shahed. Maszynę wojenną Rosji wspierają również Chiny, dostarczając technologie podwójnego zastosowania. Nie wspominając już o Białorusi, która mimo zarzekań Alaksandra Łukaszenki od początku inwazji twardego stoi u boku agresora i pomaga mu w każdy możliwy sposób. Jednak żadne z nich nie włączyło się do trwającej wojny, bezpośrednio wysyłając swoje oddziały.

Strategiczne partnerstwo

O tym, że reżim Kim Dzong Una po cichu wspiera Rosję, wiadomo było od dawna. Wedle szacunków od sierpnia ub.r. do rosyjskiej armii miało trafić 13 tys. kontenerów (niektóre źródła mówią nawet o 20 tys.) wypełnionych pociskami artyleryjskimi, rakietami i innym uzbrojeniem produkowanym w KRLD. Droga do szerokiej współpracy otworzyło jednak porozumienie o partnerstwie strategicznym. I choć Putin i Kim ratyfikowali je dopiero w listopadzie, to tak naprawdę wiążące były już pierwsze podpisy złożone przed kamerami podczas czerwcowej wizyty Putina w Pjongjangu. Dokument zastąpił obowiązujący od 2000 r. traktat o dobrosąsiedzkich stosunkach i zakłada m.in. udzielenie pomocy militarnej w przypadku zagrożenia dla suwerenności jednej ze stron. Wysłanie przez Koreę żołnierzy do Rosji wpisuje się w ten punkt,



Wydaje się, że to dopiero początek współpracy Moskwy i Pjongjangu, a konsekwencje będą odczuwalne w wielu wymiarach geopolitycznej układanki | fot. Mikhail Metzel/Kremlin Pool/Zuma Press/Forum

co zresztą potwierdził przed kilkoma dniami sam Kim Dzong Un.

– Rząd KRLD, armia i naród będą niezmiennie wspierały Federację Rosyjską w obronie jej suwerenności i terytorialnej integralności przed imperialistycznymi zakusami hegemonii – powiedział dyktator podczas spotkania z rosyjskimi ministrem obrony Andriejem Biełousowem. Odnosił się w ten sposób do niedawnej decyzji USA, które zezwoliły na używanie przez Ukrainę amerykańskich pocisków dalekiego zasięgu do atakowania celów głęboko na terytorium Rosji.

Pewne jest, że żołnierze z KRLD są od kilku tygodni obecni w Rosji. Ilu ich jest dokładnie? Tego nie wiadomo. Moskwa jak ognia unika tego tematu. Z kolei szanki Zachodu i samej Ukrainy mówią o 10–13 tys. wojskowych. Zdaniem Kijowa zostali oni podzieleni na mniejsze jednostki, po 2–3 tys. żołnierzy każda. Północnokoreańscy żołnierze mieli otrzymać rosyjskie mundury i dokumenty. Dowództwo nad nimi sprawuje trzech generałów. Ukraiński wywiad wojskowy (HUR) ustalił, że szkolenie zakończyło już ok. 2 tys. żołnierzy z KRLD, którzy zostali przeniesieni do jednostek bojowych agresora. Główne siły sojusznice miały zostać przerzucone do obwodu kurskiego,

gdzie od sierpnia br. trwa ukraińska operacja specjalna. Zdaniem prezydenta Zełenskiego w walkach na tym obszarze Koreańczycy biorą już udział. Co więcej, są już wśród nich zabici i ranni. Ukraiński przywódca nie ma wątpliwości, że Putin traktuje żołnierzy z Korei jak mięso armatnie, by w ten sposób zastopować straty we własnej armii. A te, zdaniem wyliczeń ukraińskiego Sztabu Generalnego, są potężne. Jeden z najnowszych raportów mówi, że rosyjski agresor stracił w trakcie inwazji już ponad 743 tys. żołnierzy i personelu wojskowego.

Dziesięć razy tyle

Kluczowym celem Putina jest teraz wyparcie Ukraińców z obwodu kurskiego. Ma to zagwarantować wielką kontrofensywę, w którą zaangażowanych może być ponad 50 tys. żołnierzy, również z KRLD. Za jej powodzenie ma odpowiadać również odpowiednia ilość sprzętu i uzbrojenia. Tu także Kim nie zostawił Putina w potrzebie. W kompleksie maszynowym Ryongsong – największej w Korei fabryce, w której produkuje się pociski balistyczne na paliwo stałe klasy Hwasong-11 – dokonano modernizacji montażowni, zwiększając jej moce przerobowe aż o 70 proc. Co najmniej kilka-

dziesiąt tego typu rakiet zostało wykorzystanych przez Rosję do ataków na Ukrainie.

Eksperci nie mają wątpliwości i przekonują, że rozbudowa fabryki ma na celu szybkie i jeszcze szersze dozbrojenie wojsk Putina. Co więcej, Rosjanie mieli otrzymać od swoich sojuszników również systemy artyleryjskie dalekiego zasięgu M1989 „Koksan” (50 szt.), a także artylerię raketową kal. 240 mm. Zdaniem ukraińskiego wywiadu broń została przerzucona do wspomnianego wyżej obwodu kurskiego. Kijów ostrzega przy tym, że tak jak rośnie zbrojeniowe wsparcie dla Kremla, tak sukcesywnie będzie rosła liczba żołnierzy z KRLD, którzy pojawiają się w Rosji. Na zasadzie rotacji może to być nawet 100 tys. wojskowych.

Transakcja wiązana

Współpraca ma to do siebie, że jak się coś bierze, to trzeba też dawać. Jakie korzyści wynikają więc dla Pjongjangu z zacieśnienia relacji z Rosją? Żołnierze z Północy przebywający w Rosji dostaną za swoją służbę po 2 tys. dol. miesięcznie. Porozumienie na linii Moskwa-Pjonggang zakłada również „dożywienie” Korei Północnej. Rosja rocznie ma przekazywać jej do 700 tys. ton ryżu, co przy niedoborach sięgających miliona ton rocznie

znacznie zniweluje ten problem. Reżim Kima ma również otrzymać pożądany dostęp do technologii kosmicznych. Mówi się też, że w razie potrzeby wojska Putina mogą zostać przerzucone do KRLD, zwłaszcza w sytuacji, gdy ta przekazuje swoje neoimperialne zapowiedzi w konkretne czyny.

Militarny sojusz między Koreą Północną a Rosją to duże wyzwanie nie tylko dla walczącej Ukrainy, ale także dla USA i całego NATO. Po pierwsze to włączenie kolejnego kraju po stronie agresora w trwającą od blisko trzech lat wojnę. Po drugie militarne i polityczne wsparcie Rosji dla Pjongjangu może zachwiać i tak napiętą sytuacją w regionie Indo-Pacyfiku, gdzie reżim Kim Dzong Una wysuwa coraz poważniejsze groźby wobec sojuszników Waszyngtonu. KRLD może zyskać dodatkowe argumenty w postaci powrotu wyszkolonych z Rosji żołnierzy, którzy następnie przeszkolą z działań bojowych i dywersyjnych rodzime oddziały. Warto również pamiętać, że Korea Północna dysponuje bronią atomową, a w nuklearnej retoryce niewiele ustępuje Rosji. Tu eksperci także wskazują na współpracę, a co za tym idzie, na rozwój północnokoreańskiego arsenału nuklearnego. W interesie politycznym obu krajów leży destabilizowanie sytuacji w kluczowych punktach na światowej mapie.

Kim i Putin mają wspólnych przyjaciół i wspólnych wrogów. Wzajemnie sobie pomagają, dzięki czemu Rosja może osiągnąć wyczekiwany sukces nie tylko na ukraińskim froncie, ale także odzyskując kontrolę nad obwodem kurskim. Dla KRLD rosyjskie miliardy i żywność mogą okazać się antidotum w ratowaniu gospodarki, będącej w tragicznym stanie. W takiej sytuacji trudno oczekiwać, że oba reżimy rychło zrezygnują z zacieśniania współpracy. Wydaje się, że to dopiero jej początek, a konsekwencje będą odczuwalne w wielu wymiarach geopolitycznej układanki.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-7 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

OBRONA NARODOWA/TV

16

SPORT



KONKURS \ Znamy laureatów X Międzynarodowego Konkursu Wokalnego im. Jana Kiepury w Krynicy-Zdroju. Laureatką została Maryana Mazur z Ukrainy. Jury po raz pierwszy w historii nie przyznało II miejsca, za to III miejsce ex aequo zajęli: David Roy, Łukasz Kostka i Anna Koźlakiewicz. W tym roku zgłosiło się 40 śpiewaków z Polski, Chin, Ukrainy, Szwajcarii i USA.

KSIĄŻKA \ Nowa powieść o wiedźminie

Inicjacja Geralta. Ludzie, czyli potwory

Mówiono, że na początku swej drogi człowiek ten miał wiedzę czysto podręcznikową. W „Rozdrożu kruków”, najnowszej powieści Andrzeja Sapkowskiego, wiedźmin Geralt jest żółtodziobem, który na własnej skórze uczy się spraw ludzi i potworów.

Krzysztof Wołodźko

Ponad dekadę czekaliśmy na nową powieść o wiedźminie. Łódzki pisarz znów zaostrzył apetyt czytelników. „Rozdroże kruków” to prequel. Najemny łowca potworów po raz pierwszy rusza na szlak.

Sprawy zaczynają się dla niego kiepsko. Z opresji ratuje go tajemniczy wiedźmin Preston Holt, outsider, trzymający się z dala od Kaer Morhen. Proponuje nowicjuszowi współpracę „na zasadzie dobrowolności i wzajemnego zaufania”. Business-to-business (B2B) – mówiąc naszym językiem. Szybko okazuje się, że młody wiedźmin – jak powiada jedna z kapłanek – „miast zwalczać monstra, wciąż zadziera z ludźmi. Raz on ich, raz oni jego”.

Sapkowski daje nam to, co tak lubimy w jego powie-



ściach. Niemalą dawkę mizantropii, błyskotliwe połączenie świata magii i nauki, przemawiające do wyobraźni sceny walki, rubaszne żarty, postmodernistyczną grę

kulturowymi aluzjami (tym razem sięgnął choćby do Stefana Grabińskiego, polskiego autora grozy z międzywojnia). Cieszą drobne smaczki – wreszcie się dowiadujemy,

**\ Sapkowski nigdy nie był konserwatywnym autorem. Podobnie jak Biały Wilk nigdy nie był „wiedźminem wyklętym”. **

czemu Płotka to od zawsze Płotka. Pisarz jednych urazi, innych ucieszy: w „Rozdrożu kruków” szyderstwom z zapijaczonych i kłamliwych kapłanów towarzyszą pełne życzliwości sceny z udziałem spędzających płody kapłanek Melitele.

Nie ma w tym nic zaskakującego. Sapkowski nigdy nie

był konserwatywnym autorem. Podobnie jak Biały Wilk nigdy nie był „wiedźminem wyklętym”. Na tym polega siła tej postaci, że wymyśla się łatwym klasyfikacjom – tak jak w baśniowym świecie Geralt wciąż jest nieoczywisty dla swoich przyjaciół i wrogów.

Mniej więcej w połowie „Rozdroża kruków” Geralt z Rivii zaczyna mówić własnym językiem i podejmować coraz bardziej odpowiedzialne decyzje. Wcześniej słuchał starszych, dawał sobą łatwo sterować, młodzieżowym slangiem wygadawał komunały albo starał się ukryć przed innymi, że strzygi widział tylko na rycinach.

Podróże przez marchie królestwa Kaedwan uczą go ostrożności nie tylko wobec zatrowców, zorillów, aepyronisów, szratów, skolopendromorfów. Szybko dowiaduje się, że synalek możnowładcy jest dla otoczenia groźniejszy niż uprzykrzony wodnik.

Są w tej książce momenty przerażające. Krótki wykład, jak bić w głowę, nigdy nie powinien trafić w ręce początkujących psychopatów. Są drobne szyderstwa z bogatych – statek, na którym złota młodzież poluje na hippokampy, czyli konie morskie, nazywa się „Nihil novi”. A na koniec? Sapkowski raczy nas puentą jak z nazbyt uładowanego moralitetu. Chyba nie mogło być inaczej.

Ostrzegł nas przyjazny sąsiad

OPOWIADANIE \ Prezentujemy pierwszy odcinek opowieści „Bolesna przeszłość: ucieczka czy wypędzenie”. Autorem jest nasz Czytelnik z klubu „Gazety Polskiej” w Opolu, Emil Tańczak, który przeżył Golgotę Wschodu.

W połowie lutego 1945 r., akurat w dniach, kiedy ostra zima trochę zelżała (na szczęście), furmanką – a nie saniami – zaprzęgniętą w dwa konie, powożoną przez moją Mamę – wraz z Nią cała nasza trójka braci – w pośpiechu i z potwornym lękiem pędziliśmy, ile tylko konie miały tchu, z leśnych Leśnik pod Brzeżanami do babci Anny i dziadzia Jana w mieście Kozowa, oddalonym 16 km od naszego rodzinnego domu. Ja trzymałem w ramionach mego 10-miesięcznego braciszka Pawelka. Gnani byliśmy strachem przed okropnościami, które się działy w sąsiednich wioskach.

Mój Tata, młody i silny mężczyzna, z konieczności pozostał na dużej i zasobnej gospodarce, pilnując naszego dobytku. Wprawdzie był to

czas gasnących już napadów banderowskich hord i mordowania Polaków, więc częstotliwość zbrodni była już rzeczywiście mniejsza. Za to ich ponura „jakość” doprowadzona była do perfekcyjnego wyrafinowania, opartego na dwuletnim doświadczeniu nacjonalistycznych bestii.

Najgroźniej było po wsiach, bo tam dominował żywioł ukraiński, który w pewnej części sprzyjał banderowcom, a do tego Leśniki prawie graniczyły ze ścianą lasu, gdzie bandy UPA (Ukraińskiej Powstańczej Armii) miały swoje zbiórki i bazy wypadowe. W miastach zasiedlonych głównie przez Polaków, zwolenników krwawych rozpraw z „Lachami” (jak nas nazywali zaślepieni Stepanem Bandera) jego zwolennicy) było znacznie mniej. Leśniki, leżące między lasem

a miastem, dającym nadzieję na bezpieczeństwo, były dla banderowców terenem jakby neutralnym.

Ale moja Mama nie była dla nich „neutralna”. Ucieczka naszej Mamy z nami, trzema jej synami, do dziadków w Kozowej spowodowana była ostrzeżeniem przez serdeczną przyjaciółkę Mamy (o imieniu Olesia), Ukrainkę z sąsiedztwa, przed groźnym śmiertelnym niebezpieczeństwem. Mama pozostawała bowiem na celowniku prowodyrów banderowskich sotni, którzy znali jej patriotyczny życiorys, kiedy to w Kozowej, jeszcze w okresie panieńskim, jako członkini „Sokoła” (patriotycznej organizacji sportowej) oraz aktywistka Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, publicznie demonstrowała swoje głębokie przywiązanie do Oj-

czyzny. Już na terenie przedmiejskim Kozowej w murowanym babcinym domu byliśmy bezpieczni (przynajmniej tak się nam wydawało).

Wczesnym wieczorem we wtorek 20 lutego 1945 r. moja babunia dostrzegła za oknem sąsiada Ukraińca, który o zmroku zbliżał się do jej domu. Znała go dobrze, jednak zaniepokojona późną porą odwiedzin zawołała do mnie mocniejszym głosem: „Miluniu, schowaj się pod stół, siedź tam i nie odzywaj się!”. Zmroziło mnie... Sąsiad zapukał w okno, a nie do drzwi – po to, żeby babcia widziała, kogo ewentualnie miałyby wpuścić do chaty (taki był wtedy powszechny zwyczaj – najpewniej powodowany względami bezpieczeństwa) – i zaraz po wejściu do izby zapytał ścisłym głosem: „Andziu, ska-

ży meni, czy w chati nie ma kogoś czużoho?” (Andziu, powiedz mi, czy w domu nie ma kogoś obcego?). Babcia odpowiedziała: „Ne ma!” (a posługiwała się kilkoma językami – jak wielu ludzi z Kresów Wschodnich).

Przybysz, Mychajło Kriotuk, nawet nie skorzystał z zaproszenia mojej babci, żeby usiadł, tylko na stojąco, w ogromnych emocjach (z trzęsącymi się rękami) wyjął cel swojego przybycia i w wielkim pośpiechu opuścił dom babci. Na odchodnym wspomniął – jakby się usprawiedliwiając – że musi odwiedzić jeszcze kilka polskich domów. Nie skorzystał nawet ze świeżo upieczonego i niewątpliwie smacznego ciasta, które parę chwil wcześniej babcia wyjęła z pieca i zamierzała poczęstować gości. Rozpalone do białości emocje, wywołane potwornym strachem przed zapowiadzianym dramatem, nie pozwalały na normalne zachowanie się – wszyscy byliśmy śmiertelnie przerażeni...



PIERWSZY LOT HUSARZA

SPRZĘT WOJSKOWY \ W tym tygodniu z fabryki Lockheed Martin w bazie NAS Joint Reserve Base Fort Worth w Teksasie odbył się pierwszy testowy lot myśliwca F-35A, który zasili Siły Powietrzne. W ramach umowy ze stycznia 2020 r. do Polski trafią łącznie 32 samoloty piątej generacji.



RZESZÓW \ Sojusznice myśliwce nad polskim niebem

Norwegia wzmacnia wschodnią flankę NATO

Norwegia w tym miesiącu ma zamiar znacząco wzmocnić obecność wojskową na wschodniej flance NATO poprzez rozmieszczenie w Polsce kontyngentu 100 żołnierzy wraz z systemem obrony powietrznej NASAMS, a także myśliwców wielozadaniowych F-35. Obecność militarna Norwegów zabezpieczy obecnie najważniejszy węzeł logistyczny, jakim jest lotnisko w Rzeszowie, z którego trafia wsparcie wojskowe i cywilne dla Ukrainy.



Norwegia będzie chroniła przestrzeń powietrzną nad lotniskiem w Rzeszowie w ramach zintegrowanej obrony powietrznej i przeciwrakietowej NATO | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Paweł Kryszczak

Norwegia będzie chroniła przestrzeń powietrzną nad lotniskiem w Rzeszowie w ramach zintegrowanej obrony powietrznej i przeciwrakietowej NATO. W tym celu rząd w Oslo wysłał na okres od grudnia do Wielkanocy około 100 żołnierzy, systemy obrony powietrznej NASAMS i myśliwce wielozadaniowe piątej generacji F-35. Jak przypominał szef norweskiego MON Bjørn Arild Gram, „Polska dokłada ogromnych starań, aby zapewnić, że zarówno zaopatrzenie cywilne, jak i woj-

skowe dotrze na Ukrainę. Lotnisko [Rzeszów-Jasionka] jest również centralnym punktem działań ewakuacji medycznej, za które odpowiada Norwegia”. – Rosyjska inwazja na Ukrainę pokazała wartość obrony powietrznej, a wkład Norwegii w Polsce jest wysoko ceniony. Robimy to przede wszystkim dla Ukrainy i Polski, ale pokazuje to również, że trzymamy się naszych zobowiązań w ramach NATO – powiedział Gram. Kilka dni temu pojawiły się informacje świadczące o planach ponownego rozmieszczenia systemów obrony powietrznej Patriot na terytorium wschodniej

Polski przez Niemcy. Wcześniej dyslokacja tego typu systemów przez Niemieckie Siły Zbrojne miała miejsce od stycznia do listopada 2023 r. Obecnie w ramach wsparcia sojuszniczego na terytorium Polski znajdują się amerykańskie systemy obrony powietrznej Patriot. Wzmocnienie zdolności obrony powietrznej do końca roku mają zapewnić ponadto żołnierze brytyjscy wyposażeni w system obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej Sky Saber. Dyslokacja 100 żołnierzy systemu obrony powietrznej NASAMS i myśliwców wielozadaniowych F-35 nie jest jedynym przykładem

zaangażowania Norwegii we wzmocnienie wschodniej flanki NATO. Obecnie na Litwie w ramach wzmocnionej Wysuniętej Obecności (eFP) stacjonuje wielonarodowa NATO-wska batalionowa grupa bojowa, w której szeregach znajduje się kontyngent żołnierzy norweskich. Norwegia wzięła ponadto kilka razy udział w misji Baltic Air Policing (BAP), która polega na wojskowym nadzorze przestrzeni powietrznej państw bałtyckich. Norwegia należy do utworzonych w roku 2014 Wspólnych Sił Ekspedycyjnych (JEF), których działalność skupia się na regionie Morza Bałtyckiego, Da-

lekiej Północy oraz Północnego Atlantyku. Obszary te pokrywają się z lokalizacją państw członkowskich tej organizacji, którymi poza Norwegią są Wielka Brytania, kraje bałtyckie, Niderlandy, Dania, Islandia, Finlandia oraz Szwecja. W listopadzie ub.r. 10 ministrów obrony Sił Ekspedycyjnych zgodziło się po raz pierwszy w historii na aktywację opcji reagowania JEF (JEF Response Option), która oznaczała rozmieszczenie na wodach Bałtyku i części Morza Północnego 20 okrętów wojennych i lotnictwa. Obecność wojskowa miała na celu ochronę krytycznej infrastruktury podmorskiej.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Akacja 38 (483) - serial	06:55 Barwy szczęścia (3085) - serial	06:00 Nowy dzień	05:30 Przyjaciele Republiki	06:00 Nash Bridges - serial	08:00 Informacje dnia
	08:45 Ranczo (115) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (365) - serial	06:00 Agro Info	07:00 Nash Bridges - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:45 Komisarz Alex (6) - serial	11:15 Advent. Rodzina na Święta: Jak przekazywać dzieciom wiarę?	09:00 Malanowski i partnerzy (366) - serial	06:05 Tradycyjne Smaki Lubelszczyzny	08:00 Kobra - oddział specjalny (17) - serial	08:35 Każdy maluch to potrafi
	10:45 Ojciec Mateusz (144) - serial	11:50 Tańcząca ze światem - Chorwacja - mag.	09:30 Sekrety rodziny (269) - serial	06:20 Przyjaciele Republiki	09:00 Kobra - oddział specjalny (18) - serial	09:00 Mocni Jego mocą
	11:35 Korona królów. Jagiellonowie - serial	12:30 Koło fortuny - teleturniej	10:30 Dlaczego ja? (956) - serial	06:40 Republika wstajemy!	10:00 Unforgettable (4) - serial	09:30 Sanktuaria polskie
	12:10 Agrobiznes	13:15 Miłość i nadzieja (85) - serial	11:30 Gliniarze (870) - serial	06:55 Przyjaciele Republiki	11:00 Nie igraj z aniołem (106) - serial	10:00 Audycja generalna Ojca Świętego Franciszka
	12:30 Agropogoda	14:05 Va banque - teleturniej	12:30 Gliniarze (871) - serial	07:10 Republika wstajemy!	11:55 Nie igraj z aniołem (107) - serial	11:00 Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w niewoli
	12:35 Rok w ogrodzie extra	14:35 Na sygnale (640) - serial	13:30 Gliniarze (871) - serial	07:25 Przyjaciele Republiki	12:55 Unforgettable (5) - serial	11:25 Jestem mamą
	12:55 Natura w Jedyńce	15:05 M jak miłość (1833) - serial	14:35 Dlaczego ja? (1203) - serial	07:30 #Michał Rachoń Jedziemy	13:50 Kobra - oddział specjalny (19) - serial	11:40 Prosto o gospodarce
	14:00 Wichrowe wzgórze (62) - serial	16:00 Koło fortuny - teleturniej	15:50 Wydarzenia	10:01 Po 9:00	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (260) - serial	12:00 Anioł Pański
PO POŁUDNIU	14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	17:20 Miłość i nadzieja (86) - serial	16:20 Pogoda	11:01 Po 11:00	15:50 Ranczo (40) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	18:15 Va banque - telet.	16:20 Interwencja	12:00 W samo południe	16:55 Ranczo (41) - serial	12:20 Zuzela - tu wszystko się zaczęło
	16:05 Dziedzictwo (423) - serial	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (818) - serial	12:30 Republika dzień	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (777) - serial	13:00 Zrób jeden mały krok
	17:00 Teleexpress, pogoda	19:25 Sport	17:00 Gliniarze (1023) - serial	15:15 Republika dzień	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (778) - serial	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	20:05 Barwy szczęścia (3086) - serial	18:00 Pierwsza miłość (3907) - serial	16:00 Republika dzień	20:00 Tokarev. Zabójca z przeszłości	14:30 Polka - dok.
	17:55 Klan (4423) - serial	20:55 Na dobre i na złe (936) - serial	18:50 Wydarzenia	16:15 Republika dzień	21:55 Ranczo (42) - serial	15:00 Mistyczne serce Lasu Wiedeńskiego
	18:25 Reporterzy - magazyn reporterów	21:55 Na sygnale (641) - serial	19:20 Gość „Wydarzeń”	16:55 Express Republiki	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (779) - serial	15:50 Ma się rozumieć
	18:45 Akacja 38 (511) - serial	22:25 Na sygnale (642) - serial	19:25 Sport	17:10 Express Republiki+	19:50 Bez twarzy - dramat sens., USA 1997	16:00 Informacje dnia
	19:30 19.30	23:00 Kochaj - komedia romant., Polska 2016	19:40 Pogoda	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza	20:55 Polowanie na łowcę - thriller, USA 2013	16:10 Na zdrowie
	19:55 Pytanie dnia	00:40 Krok od nieba (40) - serial	20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	18:55 Sport w Republice	03:00 Dzielnica strachu 6 (259) - serial	16:30 Żywa nie tradycja
WIECZOREM	20:10 Sport	01:40 Za drzwiami galerii Uffizi - dokumentalny, Niemcy 2021	20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	18:58 Prognoza pogody		17:00 Po stronie prawdy
	20:15 Pogoda		20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	19:00 Dzisiaj - serwis inform.		17:55 Poczet wielkich Polaków
	20:30 Korona królów. Jagiellonowie - serial		20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	19:45 Gość Dzisiaj		18:00 Anioł Pański
	21:05 Koliber - dramat sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2013		20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	20:20 W punkt		18:05 Informacje dnia
	22:55 Suburbicon - komedia kryminalna, Wielka Brytania/USA/Chiny 2017		20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	21:45 Piachem w tryby		18:15 Rozmowy niedokończone
	00:50 Magazyn Ekspresu Reporterów		20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	22:20 Mówi się...		19:30 Opowieści biblijne
	01:55 Alive: Dramat w Andach - film katastroficzny, USA 1993		20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	22:55 Codziennie *****bu-		20:00 Informacje dnia
			20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	23:10 Republika wieczór		20:20 Różaniec
			20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	23:50 Sport w Republice		20:50 Myśląc Ojczyzna
			20:10 Randka na weselu - komedia, USA 2016	00:00 Ekonomia raport flash		21:00 Apel Jasnogórski

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik Gazeta Polska w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

KARA DLA LEGII ZA ATAK NA ŁUKASZENKĘ

UEFA \ Komisja Dyscyplinarna UEFA nałożyła na Legię Warszawa karę 17,5 tys. euro za polityczne transparenty wymierzone przeciwko dyktatorowi Białorusi Aleksandrowi Łukaszence, które zostały wywieszone 7 listopada podczas meczu Ligi Konferencji z Dynamem Mińsk.

PIŁKA RĘCZNA \ Polki po wygranej 26:23 z Hiszpankami awansowały do drugiej rundy mistrzostw Europy

Czekały na to dziesięć lat

Polska po zwycięstwie w Bazylei nad Hiszpanią 26:23 awansowała oprócz Francji z grupy C do drugiej rundy mistrzostw Europy piłkarek ręcznych, rozgrywanych w Szwajcarii, Austrii i na Węgrzech. Właśnie ekipy Węgier i Szwecji będą rywalkami Biało-Czerwonych w kolejnej fazie imprezy, która rozgrywana będzie w Debreczynie. Pierwsze spotkanie drugiej rundy w czwartek.

Artur Szczepanik

Zespół norweskiego szkoleniowca Arne Senstada rywalizację w grupie C zaczął od porażki z Francją 22:35. W kolejnych meczach zanotował zwycięstwa – 22:21 z Portugalią i 26:23 z Hiszpanią. Dzięki temu po raz pierwszy od 2014 r. Polki przebrnęły przez pierwszą fazę mistrzostw Europy. Oprócz Węgerek i Szwedek naszymi rywalkami w kolejnej rundzie będą reprezentantki Czarnogóry i Rumunki lub Czeszki (decydujące spotkania grupy B zakończyły się wczoraj po zamknięciu tego wydania „Codziennej”).

Polki po dziesięciu latach ponownie wystąpią w drugiej rundzie mistrzostw Europy i znów zagrają w Debreczynie. – Cała drużyna pokazała, że wygryziemy ten parkiet. Na Węgry nie tylko chcemy pojechać, ale pokazać tam naszą siłę. Każda z nas nakręcała w czasie meczu pozostałe zawodniczki. Jeżeli jest jakiś gorszy moment, potrafimy też się



Polki awansowały do drugiej rundy mistrzostw Europy po raz pierwszy od 2014 r. | fot. Marcin Bielecki/PAP

wzajemnie uspokoić lub odwrotnie – wnieść dużo energii. Jestem bardzo dumna z drużyny – oceniła Olek.

Karolina Kochaniak-Sala przyznała, że w trakcie meczu było dużo radości, walki, szarpania, ale też sporo... błędów. – To było trudne spotkanie. Zaskoczyłyśmy Hisz-

panki grą 7-6. Wydaje mi się, że one w ogóle nie były na to przygotowane. Sądję, że to było nasze najlepsze spotkanie w obronie na turnieju. Wiem, jak każdemu z naszego zespołu bardzo zależało, aby wyjść z grupy. Długo na to wszyscy pracowaliśmy – skwitowała rozgrywająca.

Daria Michalak, którą zaraz po meczu norweski trener Arne Senstad długo trzymał w ramionach, przyznała, że awans jest spełnieniem jej marzeń. – Tyle lat gry. W końcu to zrobiliśmy. Teraz, jak nabrałyśmy rozpędu, to już nie zwolnimy. Jeszcze dużo, dużo gry przed nami – powiedziała.

Rywalkom wystarczał remis, aby zameldować się w drugiej rundzie. Hiszpanki już w pierwszej akcji zdobyły prowadzenie. Gol z lewego skrzydła Darii Michalak i obroniony rzut karany przez Adriannę dały Polkom energetycznego kopa. Straty pomogła odrobić gra 7 na 6 po wycofaniu bramkarki.

Prowadzenie Biało-Czerwonych 8:5 wymusiło na trenerze Ambrosie Martinie wzięcie przerwy na żądanie. Polki w defensywie zaczęły grać niemal bez zarzutu, w ataku zmienność pozycji też robiła swoje. Hiszpanki w trzecim występie w turnieju straciły najwięcej goli do przerwy, kiedy prowadziliśmy 14:12.

Po zmianie stron szczęście dopisywało między słupkami Barbarze Zimie, która obroniła rzut rywalki w ekwilibrystyczny sposób z pomocą poprzeczki.

Ostatni kwadrans Biało-Czerwone rozpoczęły z zaliczką sześciu trafień. Nadal preferowały wariant z pustą bramką. Zdenerwowany Martin poprosił o kolejny czas. Potrójne osłabienie Polek w 55. minucie, przy stanie 23:18, pozostawiało rywalkom uchylone drzwi do awansu. Nerwy wkradły się w szeregi obu drużyn. Emocje były jeszcze większe. Polki obroniły przewagę naprawdę w dramatycznych okolicznościach i odtańczyły na środku boiska taniec radości.

KRZYŻÓWKA

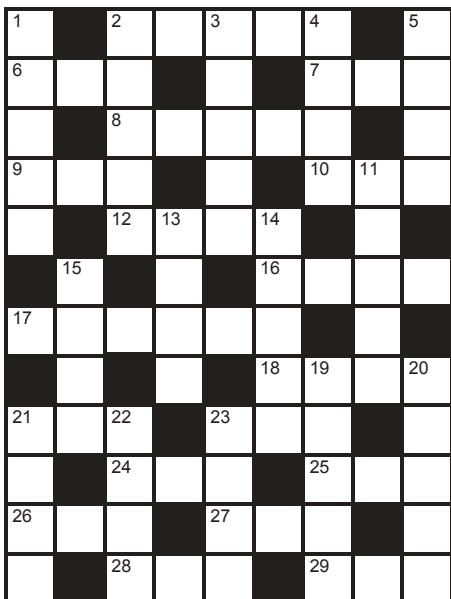
POZIOMO

- 2) nie liryka i nie dramat
- 6) można go spieć
- 7) odmiana buddyzmu
- 8) lodowy domek
- 9) stary kozioł
- 10) szczyt masztu
- 12) willa Szymanowskiego
- 16) sprzeciw głowy państwa
- 17) grosze w portfelu
- 18) fraszka Kochanowskiego
- 21) pracował przy szafocie
- 23) lata koło nosa
- 24) niski głos żeński
- 25) matka Zeusa
- 26) od stycznia do grudnia
- 27) konfucjańska doktryna
- 28) drugi plan obrazu
- 29) koniec bomu

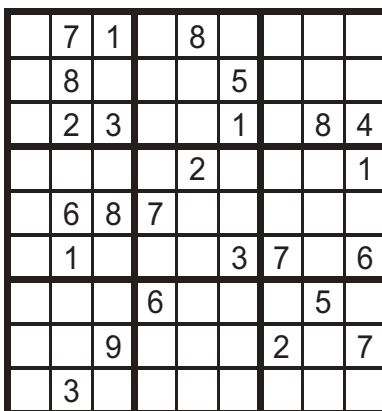
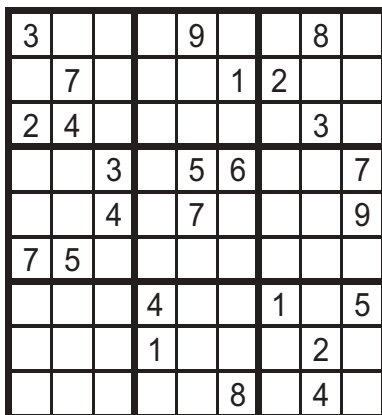
PIONOWO

- 1) broń Dawida
- 2) grupa filmowców
- 3) religia muzułmanów
- 4) główny składnik powietrza
- 5) wiązka światła lub siana
- 11) dobiera okulary

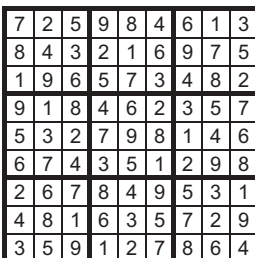
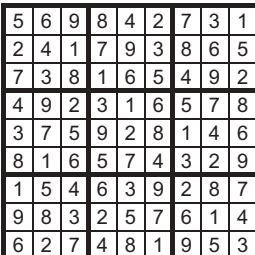
- 13) na końcu Zatoki Akaba
- 14) inaczej reszka
- 15) kwatery chana
- 19) brat Mojżesza
- 20) syn Abrahama
- 21) królewski na Wigilię
- 22) cecha dżentelmena
- 23) imię Bismarcka



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregin Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.